DZIŚ STRONA ZDROWIA

CO JEŚĆ, ŻEBY NIE CHOROWAĆ?

WARTO SIĘGAĆ PO PRODUKTY, KTÓRE WZMACNIAJĄ ZDROWIE

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 203 (23 844) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Środa, 2.09.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Wadowice

Jest wykonawca obwodnicy. Mieszkańcy czekają na tę drogę

Jeśli w ciągu tygodnia nie wpłynie odwołanie do KIO, zostanie podpisana umowa na wykonanie budowy z firmą Kobylarnia
– Str. 5

Tarnów

Tajemnicze śnięcie ryb w Skrzyszowie. Przyczyną może być wirus

Około 30 śniętych ryb wydobyto ze zbiornika retencyjnego Korzeń w Skrzyszowie pod Tarnowem. Wszystkie te ryby to karasie
– Str. 4

W szpitalu zmarł 15-letni chłopiec, ofiara wypadku w Zadrożu (powiat olkuski). Prokurator wnioskuje o areszt dla sprawcy wypadku **– Str. 4**

Elżbieta Filipiak kontra władze klubu. Wojna domowa wybuchła w Cracovii. Nie chodzi o sprawy boiskowe, lecz o to, co dzieje się w zaciszu gabinetów **– Str. 16**

FOT. CRACOVIA.PL

Oświęcim

19 godzin trzeba czekać w kolejce, żeby zapisać się na egzamin na prawo jazdy

Bogusław Kwiecień

Kandydaci na kierowców po kilkanaście godzin czekają w oświęcimskim oddziale terenowym Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego , aby zapisać się na egzamin praktyczny na prawo jazdy kategorii B. Problem dotyczy także innych oddziałów MORD. Przyczyną jest - oprócz niedostatków organizacyjnych - kumulacja roczników 17- i 18-latków.

Jeden z mieszkańców powiatu oświęcimskiego pisze, że nawet około 19 godzin trzeba koczować przed siedzibą Oddziału MORD w Oświęcimiu, żeby ponownie przystąpić do egzaminu praktycznego kategorii B.

Po niezdanym egzaminie praktycznym na kolejny termin trzeba obecnie czekać nawet około 2 miesięcy. Absurdalna sytuacja powstaje, jeżeli ktoś chce zdobyć termin wcześniejszy. Według informacji osób oczekujących na zapis, trzeba koczować przed budynkiem MORD nawet około 19 godzin - zaznacza mieszkaniec.

I pyta: Czy naprawdę w XXI wieku kandydat na kierowcę powinien spędzać niemal całą dobę przed budynkiem państwowej instytucji tylko po to, żeby dostać możliwość wcześniejszego podejścia do egzaminu?

Dwa miesiące oczekiwania na kolejny egzamin oznaczają dla wielu osób ogromne problemy. Kursant musi ponownie wykupić jazdy doszkalające, utrzymywać gotowość do egzaminu, często ponosić dodatkowe koszty i jednocześnie przez wiele tygodni czekać na kolejną szansę.

Dlaczego osoba, która chce wcześniej zdawać egzamin, musi spędzać kilkanaście godzin w kolejce przed budynkiem? Dlaczego nie można stworzyć sprawnego, przejrzystego i równego systemu internetowej rezerwacji wolnych terminów? - pyta mieszkaniec powiatu oświęcimskiego.

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego sam informuje, że prowadzi internetowy system rezerwacji terminów egzaminów. Dlatego tym bardziej niezrozumiałe jest, dlaczego w praktyce osoby zainteresowane wcześniejszym terminem mają być zmuszone do wielogodzinnego oczekiwania przed ośrodkiem.
– Str. 4

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Wielu turystów rozczarowanych

Wielka zmiana na drodze do Morskiego Oka. Na razie na próbę

Łukasz Bobek

Zmiany na drodze do Morskiego Oka stały się faktem. Od rana 1 września wozy konne kursujące po słynnym szlaku dowożą turystów jedynie do Wodogrzmotów Mickiewicza – czyli na trasie liczącej zaledwie 2,9 km zamiast dotychczasowych 6,9 km. Okazuje się, że wielu turystów jest rozgoryczonych tą decyzją i rezygnuje z przejazdów. – Ja nie wiem, czy dam radę pokonać 6 km pieszo do samego stawu – mówi jedna z pasażerek, która zdecydowała się podjechać wozem na skróconym odcinku drogi.
– Str. 3

Kraków przed wyborami

Faworytowi brakuje podpisów poparcia

Jolanta Białek

To bardzo zaskakująca sytuacja. Łukasz Gibała, który według sondaży ma największe szanse wygrać przyśpieszone wybory na prezydenta Krakowa, nie zebrał wystarczającej liczby podpisów.

Łukasz Gibała zamieścił wpis na Facebooku, w którym przekonuje, że nie chodzi o to, że na listach poparcia jego kandydatury zakwestionowane zostały podpisy fałszywe. Twierdzi, że do istniejącej sytuacji doszło przez „zwykły ludzki błąd". Wysłannicy sztabu Gibały w pośpiechu zbierają teraz podpisy poparcia. Mają czas do jutra, do godz. 16.
– Str. 5

eprasa.pl ddab90ccbe

POLECAMY

JUTRO: Jaka emerytura dla nauczycieli PIĄTEK: Za rok wybory. To będzie ostra kampania

2.09.2026
Środa

Dziś imieniny obchodzą: Stefan, Julian, Tobiasz
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Tomasz Kapica: Rybia pamięć władzy

publicysta

Cztery tony martwych ryb wyłowiono z Kanału Gliwickiego. Tym samym wróciły wspomnienia o katastrofie ekologicznej z 2022 roku. Wtedy złota alga stała się nie tylko problemem środowiskowym, ale także politycznym. PiS był oskarżany o zaniedbania, a każda kolejna tona śniętych ryb stawała się argumentem w politycznej walce.

Dziś sytuacja jest o tyle ciekawa, że zmieniła się władza, zmienili się ludzie odpowiedzialni za państwowe instytucje i... zmienił się język. Przedstawiciele Wód Polskich przekonują, że śnięcie ryb w Kanale Gliwickim jest zjawiskiem, które w pewnych warunkach może występować i nie musi oznaczać katastrofy. Być może mają rację.

Problem w tym, że podobnie można było mówić także wcześniej. To dobitny przykład hipokryzji, która nie dotyczy wyłącznie jednej partii. Gdy rządzą nasi, problem staje się „złożonym zjawiskiem", „naturalnym procesem" albo sytuacją wymagającą dalszego monitorowania. Kiedy odpowiedzialność ponosi polityczny przeciwnik, znacznie łatwiej mówić o skandalu, zaniedbaniach i kompromitacji państwa. To działa w obie strony.

Partie zmieniają się przy władzy, ale mechanizm pozostaje ten sam: standard oceny rzeczywistości często zależy od tego, kto akurat siedzi za sterami.

Dlatego zamiast pytać, czy cztery tony śniętych ryb to zjawisko „normalne", warto pytać o coś ważniejszego: czy państwo potrafiło przewidzieć problem, ograniczyć jego skutki i uczciwie wyjaśnić mieszkańcom, co się dzieje? Bez względu na to, czy ministrem jest polityk PiS, KO czy ktokolwiek inny.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś 10°C/23°C

jutro 11°C/23°C

PODHALE

Odbył się już pierwszy jesienny redyk i bacowskie święto w Leśnicy-Groniu

Łukasz Bobek

Kończy się wypas na górskich halach, co w tradycji skalnego Podhala i sąsiednich regionów oznacza jedno: czas na jesienny redyk. Jesienny redyk, powszechnie nazywany też „osodem", to nie tylko logistyczne przedsięwzięcie, ale przede wszystkim jedno z najważniejszych wydarzeń kulturowych, pełne muzyki, tradycyjnych strojów i pasterskich obyczajów.

FOT. ROBERT CHOWANIEC

Święto bacowskie w Leśnicy

W niedzielę sezon na jesienne powroty owiec został oficjalnie zainaugurowany w Leśnicy-Groniu. Wydarzenie odbyło się w ramach XXV Tatrzańskich Wici oraz XIV Zwyku Bacowskiego i zgromadziło na obiekcie sportowym przy tamtejszym Ośrodku Zdrowia tłumy mieszkańców oraz turystów.

Jesienny powrót owiec

Niedzielny 19. Festyn Bacowski w Leśnicy zapisał się jako pierwsza tegoroczna uroczystość pasterska w regionie. Widowiskiem, które rozpoczęło popołudniowe świętowanie, było uroczyste przejście redyku owiec, prowadzonego przez baców i juhasów z gminy Bukowina Tatrzańska. Dźwięk dzwonków i widok kierdla idącego przez wieś wywołał jak co roku ogromne emocje wśród zgromadzonych. Owce wrócą jeszcze na łąki, bo pogoda dobra i mają co skubać. Jednak na potrzeby wydarzenia - można uznać - że był to pierwszy redyk w regionie.

Ważnym punktem programu były tradycyjne wybory na Gazdę Roku 2026 oraz Bońtara Roku 2026, podczas których kandydaci musieli wykazać się niezwykłymi umiejętnościami i wiedzą pasterską. O oprawę artystyczną wydarzenia zadbały lokalne zespoły regionalne: Dziecięcy Zespół Góralski „Zawaternik" oraz Zespół Góralski „Ślebodni" z Gronia-Leśnicy. Po ogłoszeniu wyników konkursów i wręczeniu nagród górale oraz goście bawili się przy muzyce zespołu wokalno-instrumentalnego „Sykowni".

Gdzie jeszcze zobaczymy pasterskie korowody?

Święto w Leśnicy to dopiero początek jesiennej fali redyków, które w najbliższych tygodniach przejdą przez Beskidy, Pieniny i Podhale. Większość redyków będzie odbywała się w drugiej połowie września oraz w październiku.

Widowiskowych redyków możemy się spodziewać w Zawoi pod Babią Górą (w ubiegłym roku odbył się 19 września), w Ochotnicy Górnej (rok temu 2-3 października), w Rabce-Zdrój (przed rokiem 3 października), Wielki Redyk Jesienny w Szczawnicy (rok temu 8-10 października), ale także w Zakopanem czy Czarnym Dunajcu.

©℗

PRZYRODA

Gdzież te niegdysiejsze miedze!

Grzegorz Tabasz

Socjalizm ma względem przyrody dwie zasługi: stworzenie chłoporobotnika i podtrzymanie istnienia miedz.

O tym za chwilę. Teraz krótka powtórka z historii dla tych, którzy nie wiedzą, co to socjalizm. Był to system, który wprowadzony na Saharę najdalej w rok doprowadziłby do deficytu w ilości piasku. Żadna polityka, czysta ekonomia.

Kim był chłoporobotnik? Był pracownikiem zatrudniony na etat w jednym z licznych uspołecznionych zakładów, a jednocześnie posiadaczem małego gospodarstwa. Spłachetek ziemi, krowa, parę świnek i nieco drobnego inwentarza. Owa osoba udatnie godziła pracę na roli z pracą na etacie. Co prawda w sianokosy, wykopki czy żniwa był nieobecny w zakładzie, ale - jak to bywa w życiu - choroby chodzą po ludziach.

W zmian chłoporobotnik był niezwykle efektywnym producentem deficytowych wyrobów mięsnych czy nabiału. Smak wędlin był znakomity i choć droższe niż te sklepowe, były dostępne w czarnym obiegu.

Co z tego miała przyroda? Utrzymanie ekstensywnej i taniej produkcji wymagało wypasania czy wykaszania każdego metra kwadratowego gospodarstwa. W tym miedz, które powstały jako efekt sprawiedliwego dzielenia spadku. Wąskie miedze były ostoją botanicznej i zoologicznej różnorodności. Tam też żyły licznie drobne zwierzaki, rosły zioła i kwiaty, których dzisiaj szukać ze świecą.

Chłoporobotnika razem z miedzami zabił kapitalizm i rachunek ekonomiczny. Szkoda.

eprasa.pl ddab90ccbe

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

PROGRAM PILOTAŻOWY

Krótsza trasa dla koni na szlaku do Morskiego Oka

Turystów, którzy wybiorą się we wrześniu do Morskiego Oka, po skorzystaniu z przejazdu fasiągiem czeka marsz na piechotę z Wodogrzmotów Mickiewicza do Morskiego Oka – to ok. 6 km w jedną stronę

Łukasz Bobek

Tatrzański Park Narodowy rozpoczyna wdrożenie pilotażowego programu na drodze do Morskiego Oka. W myśl nowych zasad trasa wozów konnych zostanie skrócona o ponad połowę. Program będzie obowiązywał przez miesiąc.

Do tej pory zaprzęgi konne kursowały na trasie z Palenicy Białczańskiej do Polany Włosienica, co oznaczało dystans około 6,9 kilometra.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, od 1 września TPN rozpoczął praktyczny sprawdzian nowego układu przewozów. Furmani będą kończyć swoje kursy znacznie wcześniej – na wysokości Wodogrzmotów Mickiewicza. Praca koni ograniczy się zatem do odcinka liczącego około 2,9 km, czyli skróci się o 4 kilometry.

Fasiągiem do Wodogrzmotów, a potem... na nogach

Zgodnie z zapowiedzią, pilotaż będzie trwał przez cały wrzesień. W tym czasie TPN i starostwo tatrzańskie - jako właściciel drogi - chcą zebrać informacje o funkcjonowaniu nowego systemu. Przede wszystkim o tym, czy plac na Wodogrzmotach Mickiewicza zdaje egzamin. Są bowiem obawy, że jest tam zbyt mało miejsca, by pomieścić fasiągi, busy i tłum pieszych.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Skrócenie trasy fasiągów oznacza mniejszy zarobek dla fiakrów

Testy nowego rozwiązania dla turystów odznaczają, że czeka ich długa droga na piechotę nad Morskie Oko. TPN nie dysponuje bowiem na razie wystarczającą liczbą busów elektrycznych, by wyznaczyć kurs z Wodogrzmotów na Włosienicę. A nawet gdyby taki został wyznaczony - i tak wszyscy pasażerowie wozów konnych nie zmieszczą się do busów.

To oznacza, że turystów, którzy wybiorą się we wrześniu do Morskiego Oka, po skorzystaniu z przejazdu fasiągiem czeka marsz na piechotę z Wodogrzmotów Mickiewicza do Morskiego Oka - 6 km w jedną stronę.

Po miesiącu, gdy pilotaż się zakończy, wszystko wskazuje na to, że wozy konne wrócą na trasę Palenica - Włosienica.

E-busy – ważna część systemu

Wprowadzenie pilotażu wiąże się ze stopniowym zwiększaniem roli pojazdów elektrycznych na szlaku. Tatrzański Park Narodowy dysponuje obecnie czterema e-busami, które realizują przejazdy turystyczno-edukacyjne.

Pojazdy te obsługują na razie stałe trasy:

Zakopane – Włosienica oraz Włosienica – Zakopane

Palenica Białczańska – Włosienica oraz Włosienica – Palenica Białczańska

Równolegle funkcjonuje linia dedykowana osobom z niepełnosprawnościami oraz ich opiekunom, którzy bezpłatnie podróżują na trasie Zakopane – Morskie Oko – Zakopane.

TPN przypomina w komunikacie, że e-busy kursują według określonego rozkładu jazdy i realizują przewozy edukacyjne. Zgodnie z zasadami pojazdy te nie zatrzymują się na przystankach pośrednich poza miejscami wyznaczonymi dla danego kursu.

TPN kupuje 16 busów

Docelowo szlak do Morskiego Oka ma obsługiwać większa liczba busów - w sumie 20. TPN zakończył właśnie ocenę oferty w przetargu na zakup 16 kolejnych pojazdów.

- W postępowaniu wpłynęła jedna oferta, obejmująca obie części zamówienia. Złożyła ją firma MMI Sp. z o.o. z Redzikowa. Po weryfikacji dokumentów oferta została uznana za spełniającą wszystkie wymagania postępowania. Łączna wartość zakupu 16 pojazdów wynosi 24 mln 354 tys. zł brutto - informuje TPN.

Umowa z wykonawcą ma zostać podpisana w najbliższych dniach. Od tego momentu firma będzie miała do 10 miesięcy na dostarczenie pojazdów. To oznacza, że nowe pojazdy pojawią się dopiero w przyszłym roku.

Jak mówi Szymon Ziobrowski, dyrektor TPN, będą to pojazdy innej marki niż te, które obecnie posiada park. Jednak wciąż pojazdy te będą miały napęd na jedną oś, a to oznacza, że zimą nie będą w stanie poradzić sobie z trasą nawet do Wodogrzmotów Mickiewicza, a co dopiero na Włosienicę. Zgodnie jednak z porozumieniem zawartym między TPN, fiakrami a starostwem tatrzańskim - zimą po szlaku i tak mają kursować góralskie sanie.

Zakup autobusów to jeden z elementów nowego systemu. Równolegle TPN pracuje nad infrastrukturą potrzebną do obsługi powiększonej floty. Projekt obejmuje budowę sześciu podwójnych stacji szybkiego ładowania, niezbędnych przyłączy oraz dwóch stacji transformatorowych. Przygotowywana jest dokumentacja projektowa, a kolejnym etapem będą prace budowlane.

Fiakrzy zarobią mniej

Skrócenie trasy fasiągów oznacza także mniejszy zarobek dla fiakrów. Dotychczas za kurs w górę turyści płacili 100 zł, a za jazdę w dół 70 zł. Teraz, przy skróconej trasie, cena za przejazd wynosi 50 zł od osoby za jazdę w górę i 30 zł za jazdę w dół.

Andrzej Mąka, prezes Stowarzyszenia Przewoźników do Morskiego Oka, poinformował, że w czasie pilotażu będzie na Palenicy mniej fasiągów. Górale chcą bowiem najpierw sprawdzić jakie będzie zainteresowanie turystów nową ofertą. ©℗

KRAKÓW

Wstrząs w Koalicji Obywatelskiej. Zarząd rozwiązany. Władzę przejął komisarz

Jolanta Białek

W lokalnych strukturach Koalicji Obywatelskiej doszło do kolejnego politycznego trzęsienia ziemi. Decyzją krajowego zarządu partii ze stanowiskiem pożegnał się dotychczasowy przewodniczący Szczęsny Filipiak, a całe kierownictwo partii w Krakowie zostało rozwiązane.

Jak przekazał nam polityk KO z Małopolski - uchwała o rozwiązaniu krakowskiego zarządu KO została podjęta 28 sierpnia na posiedzeniu Zarządu Głównego partii w Warszawie i weszła w życie w trybie natychmiastowym. Rządy w krakowskiej KO przejął już komisarz. Został nim Piotr Moskała, miejski radny, szef kampanii wyborczej Moniki Piątkowskiej, kandydatki na prezydenta Krakowa, wspieranej przez KO oraz PSL.

- Zostałem powołany na komisarza, a moim zadaniem jest doprowadzenie do przedterminowych wyborów w strukturach krakowskiej KO. Jaki był powód odwołania dotychczasowego zarządu? O to trzeba pytać Zarząd Główny w Warszawie - słyszymy od Piotra Moskały.

Z kolei Szczęsny Filipiak, który przewodniczył - od marca 2026 - rozwiązanym 28 sierpnia strukturom KO w Krakowie, twierdzi, że nie ma z tego powodu jakichkolwiek rozterek i rozumie tę decyzję, bo w polityce „tak już jest, że czasem trzeba się przeformować, przeszeregować".

- Decyzję o rozwiązaniu struktur w Krakowie przekazała mi w poniedziałek komisarz KO w Małopolsce Dorota Niedziela. Co miało wpływ na stanowisko Zarządu Głównego? Sądzę, że chodziło przede wszystkim o jak najbliższą współpracę sztabu wyborczego Moniki Piątkowskiej z krajowym zarządem KO, stąd komisarzem został Piotr Moskała - twierdzi Szczęsny Filipiak.

Dodaje, że jego zdaniem krakowskie struktury KO powinny zostać rozwiązane już wcześniej, zaraz po referendum, w którym odwołano prezydenta Aleksandra Miszalskiego (wtedy rozwiązano regionalny zarząd tej partii).

Premier RP i szef Koalicji Obywatelskiej Donald Tusk decyzję o rozwiązaniu struktur tej partii w Małopolsce ogłosił 1 czerwca 2026. To postanowienie było pokłosiem majowego referendum, w którym odwołany został prezydent Krakowa Aleksander Miszalski, będący dotychczas również szefem KO w regionie. Stanowisko komisarza w małopolskich strukturach Koalicji Obywatelskiej powierzono wtedy wicemarszałek Sejmu Dorocie Niedzieli. ©℗

eprasa.pl ddab90ccbe

SYTUACJA W MAŁOPOLSCE

Kandydaci na kierowców stoją w korku przed egzaminem

Bogusław Kwiecień

Problem pojawił się na początku marca 2026 roku, po wejściu w życie zmiany w rozporządzeniu Ministra Infrastruktury o dopuszczeniu do egzaminów kolejnego rocznika, czyli 17-latków. Doszło do kumulacji roczników i zrobił się „wielki korek".

Zapytaliśmy w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego w Krakowie o sytuację kandydatów na kierowców w oświęcimskim oddziale. Okazuje, że sprawa dotyczy nie tylko Oświęcimia, ale wszystkich ośrodków w Małopolsce.

FOT. ARCHIWUM GK

Doszło do kumulacji roczników i zrobił się „wielki korek"

Kumulacja roczników

Problem pojawił się na początku marca 2026 roku po wejściu w życie zmiany w rozporządzeniu Ministra Infrastruktury o dopuszczeniu do egzaminów kolejnego rocznika, czyli 17-latków.

- W ten sposób - jak tłumaczy Robert Góra, egzaminator nadzorujący w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego w Krakowie - doszło do kumulacji 18- i 17-latków. W związku z tym od 3 marca zrobiliśmy w skali Małopolski dodatkowo przeszło 8 tysięcy egzaminów teoretycznych i także dodatkowo ponad 5 tysięcy egzaminów praktycznych - wylicza Robert Góra.

Na więcej nie pozwalają możliwości kadrowe MORD i przepisy.

- Wspomniane rozporządzenie określa także wyraźnie, że jeden egzaminator może przeprowadzić dziennie dziewięć egzaminów i ani jednego więcej - zaznacza przedstawiciel MORD. Jak dodaje, możliwości kadrowe ogranicza także okres urlopowy i choroby pracowników. MORD chętnie przyjmie pięciu egzaminatorów.

Kolejki przed okienkami

Opisana sytuacja prowadzi do kolejek pod okienkami z zapisami na egzaminy. - Stoją w nich osoby, które koniecznie chcą wcześniej zdawać i czekają na termin, gdy taki się zwolni - tłumaczy Robert Góra. Zdarza się bowiem, że część osób rezygnuje z wyznaczonego terminu. Wtedy natychmiast jest on wprowadzony do systemu i udostępniany kolejnym chętnym. W ten sposób MORD stara się iść na rękę oczekującym. Niestety, zdarza się też, że osoby mające wyznaczone terminy nie informują o rezygnacji i wtedy termin pozostaje niewykorzystany.

Kiedy będzie lepiej?

Niestety, nieprędko. Taka sytuacja potrwa co najmniej do końca roku, a niewykluczone, że nawet dłużej - do czasu aż uda się ograniczyć problem związany z kumulacją dwóch roczników. ©℗

SPRAWCY GROZI TERAZ WYŻSZA KARA

Zmarł 15-letni chłopiec, potrącony na drodze w Zadrożu

Ewa Wacławowicz

Wczoraj w południe dotarła do nas tragiczna wieść. 15-letni chłopiec, który został kilka dni temu potrącony przez samochód w miejscowości Zadroże (pow. olkuski), zmarł w szpitalu.

FOT. PAWEŁ MOCNY

Prokurator wnioskuje o trzymiesięczny areszt dla podejrzanego

Chłopiec, który kilka dni temu został potrącony w miejscowości Zadroże, niestety nie żyje. Informację tę przekazał nam Tomasz Waszczuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło 21 sierpnia. Przypomnijmy, że chłopiec został odnaleziony na poboczu drogi, w rowie, z poważnymi obrażeniami ciała. Był nieprzytomny.

15-latek wracał z zajęć w Zielonkach pod Krakowem, wysiadł na przystanku i ruszył piechotą w drogę do domu. Zaniepokojony ojciec, gdy syn długo nie pojawiał się, wyszedł go szukać. I znalazł swoje dziecko poranione obok drogi. Rozpoczęła się akcja służb i szukanie sprawcy, który zbiegł z miejsca zdarzenia.

Chłopiec przez kilka dni przebywał w szpitalu w Krakowie-Prokocimiu, był w stanie krytycznym.

Dwa dni po wypadku policja zatrzymała podejrzanego o dokonanie wypadku, którym okazał się 26-letni mieszkaniec powiatu olkuskiego. Podczas przesłuchania w prokuraturze mężczyzna przyznał się do potrącenia chłopca oraz ucieczki z miejsca wypadku. Jak stwierdził, nie potrafi logicznie wytłumaczyć swojego zachowania.

26-latek przed obliczem prokuratora stwierdził, że po kilkudziesięciu minutach wrócił na miejsce wypadku i zadzwonił pod numer alarmowy 112. Wersja przedstawiona przez 26-latka będzie oczywiście sprawdzona.

Jak usłyszeliśmy w olkuskiej Prokuraturze Rejonowej, podejrzany usłyszał zarzut spowodowania wypadku, w następstwie którego spowodowany został ciężki uszczerbek na zdrowiu.

Rzecznik Tomasz Waszczuk wyjaśnia, że w związku ze śmiercią chłopca kwalifikacja czynu się nie zmieni, natomiast sprawcy grozi teraz wyższa kara.

Prokurator przygotował wniosek o tymczasowy, trzymiesięczny areszt. Wniosek został sporządzony ze względu na to, że sprawca wypadku mógł pomyśleć o ucieczce przed wymiarem sprawiedliwości ze względu na perspektywę wysokiego wymiaru kary. Zresztą - jak podkreślił prokurator - po wypadku 26-latek ukrywał się przed policją.

W przypadku śmierci poszkodowanego w wypadku zakres kar wynosi od 5 do 20 lat pozbawienia wolności.

©℗

W SKRZYSZOWIE, POW. TARNOWSKI

Tajemnicze śnięcie ryb w zbiorniku retencyjnym

Paweł Chwał

Około 30 śniętych ryb wydobyli strażacy i wędkarze ze zbiornika retencyjnego Korzeń w Skrzyszowie pod Tarnowem. Co ciekawe – wszystkie te ryby to karasie. Służby ustalają, co je zabiło.

Zgłoszenie o śniętych rybach wpłynęło do służb w niedzielę. Zbiornik w Skrzyszowie to jedno z ulubionych miejsc niedzielnych spacerów nad wodę pod Tarnowem.

Na zbiornik na Korzeniu zadysponowani zostali strażacy z Tarnowa i miejscowej jednostki OSP, a także pojawili się wędkarze, którzy wyjęli część nieżywych ryb z wody. Do Skrzyszowa przyjechali także pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, którzy pobrali wodę do badań a także policjanci, którzy ustalają, co mogło doprowadzić do pomoru ryb. - Wstępne ustalenia nie wskazują na celowe działanie kogokolwiek, ani też na zatrucie wody substancją chemiczną – mówi asp. Joanna Dychtoń z Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie.

Do wersji, że ryby padły z powodów naturalnych przychylają się również pracownicy biura Polskiego Związku Wędkarskiego, okręg w Tarnowie. Ale prawdopodobnie nie stoi za tym tzw. przyducha.

- Sprawdziliśmy poziom tlenu w wodzie i było go wystarczająco dużo. Zresztą poziom zasolenia również był w normie. Zastanawiające jest to, że wszystkie śnięte ryby, które wyciągnęliśmy z wody są jednego gatunku. To wyłącznie karasie. Gdyby było coś z wodą nie tak, to pewnie inne ryby również by nie przeżyły – zauważa Kamil Mendel z PZW w Tarnowie.

FOT. PSP W TARNOWIE

Śnięte ryby w zbiorniku w Skrzyszowie

Może zatem wirus? W Polsce były już odnotowywane przypadki występowania choroby wirusowej, która atakowała wyłącznie karasie. Niewykluczone, że to właśnie ona spowodowała pomór ryb tego akurat gatunku w Skrzyszowie. ©℗

KRÓTKO

Lawina wypadków w górach

Ratownicy GOPR w akcji. Turysta na Przehybie z urazem kręgosłupa i głowy

Ratownicy Grupy Krynickiej GOPR w ciągu ostatniego miesiąca podjęli ponad 40 działań ratunkowych od krynickich Słotwin, Jaworzyny Krynickiej po Kicarz w Piwnicznej i Przehybę w Paśmie Radziejowej. Pomocy potrzebowali zarówno rowerzyści, jak i turyści, m.in. z urazami kończyn. Po jednego z poszkodowanych przyleciało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Końcówka wakacji była dla ratowników górskich czasem wzmożonej pracy. Groźnie było zwłaszcza w rejonie Przehyby. Turysta w wyniku upadku doznał urazu kręgosłupa szyjnego oraz głowy. Na miejsce zadysponowano ratownika pełniącego dyżur w TSR Przehyba oraz zespół ratowników z RSR Piwniczna. Po udzieleniu niezbędnej pomocy poszkodowany został przekazany załodze Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. - Wybierając się w góry pamiętajcie o wyposażeniu i ubiorze, sprawdzeniu prognozy pogody oraz dobrym zaplanowaniu trasy - przypominają ratownicy z GOPR.

Joanna Mrozek

eprasa.pl ddab90ccbe

KRAKÓW

Faworytowi na razie brakuje wymaganej liczby podpisów!

Jolanta Białek

Łukasz Gibała zamieścił wpis na Facebooku, w którym przekonuje, że nie chodzi o to, że na listach poparcia jego kandydatury znalazły się podpisy fałszywe. Twierdzi, że do istniejącej sytuacji doszło przez „zwykły ludzki błąd". Wysłannicy jego sztabu w pośpiechu zbierają teraz na ulicach podpisy poparcia.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Gibale, który prowadzi w sondażach, brakuje podpisów poparcia

Kandydaci na prezydenta Krakowa muszą zebrać minimum 3000 podpisów poparcia. Czas na to mają do czwartku 3 września do godz. 16. Kto nie złoży do tego terminu wymaganej liczby ważnych podpisów, nie będzie mógł wystartować w przyśpieszonych wyborach prezydenckich, zapowiedzianych na niedzielę 27 września.

Łukasz Gibała, wieloletni miejski radny, założyciel stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców i szef klubu o tej samej nazwie w Radzie Miasta Krakowa, były poseł Platformy Obywatelskiej i Ruchu Palikota - planuje ubiegać się o fotel prezydenta stolicy Małopolski po raz czwarty z rzędu.

W 2024 roku przegrał o włos w drugiej turze z Aleksandrem Miszalskim, a w roku 2014 i 2018 roku nie udało mu się wejść do drugiej tury (zajmował trzecie miejsce). Natomiast teraz, w przyśpieszonych wyborach, według sondaży jest faworytem do objęcia stanowiska prezydenta Krakowa. Przykładowo w sondażu SW Research dla Gazety Krakowskiej Gibała uzyskał 25,1 proc. poparcia, przed Moniką Piątkowską (kandydatką wspieraną przez KO i PSL), na którą według deklaracji chce zagłosować 12 proc. wyborców.

Teraz okazało się, że może dojść do sytuacji kuriozalnej. Jeśli Łukaszowi Gibale nie uda się do 3 września zgromadzić wymaganej liczby podpisów, faworyt sondaży nie będzie mógł wystartować w wyborach.

Byłaby to niesłychana sytuacja, ale warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że to nie pierwsza zaskakująca i dziwna historia związana z Łukaszem Gibałą i podpisami poparcia. Tego rodzaju sytuacja miała już miejsce przed dekadą i dotyczyła referendum w sprawie odwołania prezydenta Jacka Majchrowskiego, który rządził Krakowem w latach 2022-2024.

Inicjatorem tamtej akcji był właśnie Łukasz Gibała i jego ówczesne Stowarzyszenia Logiczna Alternatywa. Sprawa skończyła się fiaskiem. Do tego by w Krakowie odbyło się referendum dla odwołania Jacka Majchrowskiego zabrakło 9,6 tys. ważnych podpisów. ©℗

NAWIGATOR

Nowe oblicze dworca autobusowego. „Mini park" umili czas oczekiwania

Alicja Fałek

Przed budynkiem dworcowym pojawił się nowy mały park. Kostka brukowa, trawnik oraz nasadzenia, a także tablice informacyjne zdecydowanie odmieniły oblicze niewyróżniającego się wcześniej zakątka na mapie Nowego Sącza.

FOT. KLAUDIA KULAK

Remont sprawił, że teren prezentuje się okazale

Mieszkańcy Nowego Sącza oraz podróżni, którzy w ostatnim czasie mieli okazję znaleźć się w pobliżu sądeckiego dworca autobusowego mogli zauważyć zmianę. Nowe zagospodarowanie terenu stworzyło „mini park". Jest to przestrzeń dla pasażerów, gdzie będą mogli w przyjemnych okolicznościach oczekiwać na przyjazd autobusu, a także sprawdzić rozkłady jazdy na nowoczesnych tablicach informacyjnych.

Przeprowadzony w ciągu ostatnich miesięcy remont fragmentu dworca, tuż obok placu manewrowego, sprawił, że teren prezentuje się okazale.

Pojawiły się tam estetyczne alejki ułożone z kostki brukowej, gazony w których posadzono ozdobne krzewy i drzewa oraz elementy małej architektury.

Namalowano też nowe przejście dla pieszych oraz wyznaczono przestrzeń postoju taksówek. Stanowi to pewnego rodzaju dopełnienie inwestycji przeprowadzonej kilka lat temu, w ramach której zmodernizowany został plac manewrowy dla autobusów. Również wtedy wyremontowany został budynek dworca MDA.

Postawione tam zostały również ławeczki i pojawił się parking dla pracowników wzdłuż placu Dąbrowskiego. Prace mają zakończyć się jeszcze w tym roku, a po ich zamknięciu z pewnością podróżni zauważą poprawę jakości tego miejsca oraz odczują większy komfort korzystania z sądeckiego dworca autobusowego.

Inwestycje zrealizowała spółka Małopolskie Dworce Autobusowe w Krakowie.

©℗

WADOWICE

Znany jest wykonawca obwodnicy. Mieszkańcy czekają na tę drogę

Jerzy Zaborski

Jest wykonawca obwodnicy Wadowic, trasy pozostającej w ciągu DK 28. Ma mieć długość 1,4 km, powstaje w ramach rządowego programu budowy 100 obwodnic. Koszt inwestycji to 54,6 mln złotych. Jeśli w ciągu tygodnia nie wpłynie odwołanie do KIO, zostanie podpisana umowa na wykonanie budowy z firmą Kobylarnia.

FOT. GDDKiA

Obwodnica powstanie w ramach rządowego projektu 100 obwodnic

Budowa nowej drogi potrwa prawie dwa i pół roku (22 miesiące prac budowlanych plus przerwy zimowe od połowy grudnia do połowy marca).

W ramach inwestycji powstaną trzy ronda turbinowe, z czego dwa zostaną przebudowane z już istniejących (Okulickiego i Kalińskiego). Trzecie rondo powstanie od nowa, aby umożliwić wjazd na przyszłą Beskidzką Drogę Integracyjną, czyli drogę ekspresową S52.

Na odcinku pomiędzy dwoma pierwszymi rondami (ul. Błonie) droga pobiegnie starym śladem i będzie miała po dwa pasy w każdym kierunku. Na dalszym etapie wytyczono nowy przebieg, wzdłuż rzeki Skawy, omijając od wschodu osiedle położone na tzw. Gotowiźnie. Ta część trasy będzie miała dwa pasy ruchu, o szerokości 3,5 m każdy – po jednym w obu kierunkach.

Ponadto powstanie most na Dąbrówce, a obok niego kładka pieszorowerowa. Od północy będzie się ona łączyła ze ścieżką rowerową, a od południa z dodatkową jezdnią, która powstanie przy obwodnicy. Będzie ona prowadziła w kierunku szlaku VeloSkawa, a z ulicy Błonie będzie się łączyć poprzez przejazd pod obwodnicą.

Droga omijająca tę część Wadowic to jedno z bardziej wyczekiwanych zadań w naszym regionie. Kluczowy jest fakt, że na rondzie generała Leopolda Okulickiego krzyżują się dwie ważne drogi krajowe – nr 28 z Zatora do Medyki oraz nr 52 z Bielska-Białej do Krakowa.

Obwodnica pozwoli kierowcom ominąć gęste zabudowania miejskie wzdłuż ul. Lwowskiej, Putka oraz Zegadłowicza, skrócić czas przejazdu i poprawić komfort podróżowania. Z kolei mieszkańcy Wadowic zyskają większe bezpieczeństwo, czystsze powietrze oraz poprawę dostępności dotychczasowego odcinka DK 28 dla lokalnych potrzeb.

Kalendarium projektu

- 10 października 2019 r. - podpisanie porozumienia z gminą Wadowice
- 21 kwietnia 2022 r. - złożenie wniosku o decyzję środowiskową do burmistrza Wadowic
- 11 marca 2024 r. - uzyskanie decyzji środowiskowej
- 10 października 2025 r. - złożenie wniosku o ZRID do wojewody
- 22 grudnia 2025 r. - ogłoszenie przetargu
- 22 maja 2025 r. - otwarcie ofert
- 11 czerwca 2026 r. - uzyskanie pozwolenia na budowę
- 31 sierpnia 2026 r. - wybór wykonawcy

eprasa.pl ddab90ccbe

MUZYKA

„Anikoty” - 18 września premiera płyty Anny Szałapak i Michała Zabłockiego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Michał Zabłocki zaśpiewał osiemnaście piosenek o kotach z Anną Szałapak

Paweł Gzyl

Koty jako symbol filozoficznego podejścia do życia. Tak jawią się bohaterowie wspólnej płyty Anny Szałapak i Michała Zabłockiego. „Anikoty” będą miały swą fonograficzną premierę już 18 września.

Michał Zabłocki to mocno związany z Krakowem poeta i tekściarz. Wydała jedenaście tomików wierszy i napisał ponad 500 piosenek. Był też wydawcą, twórcą teledysków i nawet założył... sekcję szabli sportowej w klubie Cracovia 1906, którą nadal prowadzi. Czegoś mu jednak brakowało - i kilka lat temu okazało się, że jest tym śpiewanie. Chwycił więc mikrofon, czego efektem był dwa lata temu występ na festiwalu w Opolu z Czesławem Mozilem z piosenką „Ławeczka”.

Obaj panowie dostali za jej wykonanie prestiżową nagrodę publiczności, co stało się dla krakowskiego poety impulsem do nagrania całej płyty „Chodźmy na ławeczkę”, na którą złożyło się jedenaście utworów zaśpiewanych z Czesławem Mozilem. Nie obyło się oczywiście bez koncertów w całej Polsce. Ich sukces sprawił, że dostaniemy niebawem drugi album Michała Zabłockiego - tym razem w duecie z nieżyjącą już od dziewięciu lat gwiazdą Piwnicy pod Baranami - Anną Szałapak.

Pomysł na taki projekt narodził się w 2013 roku, kiedy wokalistka spotkała przypadkowo poetę na jednej z krakowskich ulic. Zapytała go wtedy czy nie napisałby dla niej kilka piosenek o kotach. Zabłocki zapalił się do tego pomysłu - i stworzył teksty na cały recital.

Materiał wokalny w wykonaniu Anny Szałapak zarejestrowany został w lipcu i sierpniu 2015 roku w formie demo. 7 sierpnia tego samego roku w ramach 2. edycji festiwalu Tydzień Piosenki w Pracowni pod Baranami w Krakowie miał miejsce jedyny premierowy koncert artystki z towarzyszeniem Jaśka Kuśka na pianinie elektrycznym z tymi utworami. 14 października 2017 roku Anna Szałapak zmarła.

- Pod koniec 2025 wznowiliśmy prace nad porzuconym albumem. Oryginalny materiał wokalny został oddzielony od różnorodnych podkładów i na nowo zaaranżowany przez ukraińskiego muzyka i kompozytora Andrija Vedomyra Volynko. W ten sposób powstało osiemnaście piosenek z czternastoma moimi tekstami, dwoma Ewy Lipskiej i po jednym Moniki Partyk i Dariusza Bazaczka. Muzykę napisali: Zygmunt Konieczny, Andrzej Zarycki, Grzegorz Turnau, Adrian Konarski, Aleksander Brzeziński i Bartosz Tomaszek - mówi Michał Zabłocki.

Wszystkie teksty piosenek opowiadają o kotach, stąd tytuł, bo są to właśnie „Ani koty” - pieśni stworzone dla piwnicznej gwiazdy przez wybitnych krakowskich poetów i kompozytorów. Muzycznie to zaskakująco nowocześnie (czyli elektronicznie) brzmiący materiał - czego przykładem promujący album singiel „Sokrates”, do którego został zrealizowany teledysk w reżyserii Sławomira Fąfary.

- Piosenka jest progresywną reinterpretacją stylistyki „piwnicznej”, a tekst opowiada o filozoficznej naturze kotów, czy to może bardziej filozoficznej naturze pewnych ludzi, którzy widzą w kotach swego rodzaju metaforę głębokiego filozoficznego życia i...chcieliby je pod tym względem naśladować - tłumaczy Michał Zabłocki.

Płyta „Anikoty” ukaże się w serwisach streamingowych i w sklepach muzycznych 18 września. Jej premierze towarzyszyć będą koncerty, na których zaśpiewają wspólnie Michał Zabłocki i Anna Szałapak (synchronicznie z ekranu). ©℗

REWINDYKACJA

Ma niemal 500 lat. Zabytkowy starodruk wrócił do Krakowa

Anna Piątkowska

Jesienią ubiegłego roku XVI-wieczny starodruk wystawiono na aukcji w Paryżu - tam został rozpoznany jako zaginione dzieło z Biblioteki Ojców Bernardynów w Krakowie. Dzięki staraniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego cenny starodruk powrócił w ostatnich dniach do macierzystej kolekcji.

Jak wyjaśnia resort kultury, w listopadzie 2025 roku pracownicy MKiDN otrzymali wiadomość o starodruku, który został wystawiony na aukcji w jednym z paryskich domów aukcyjnych.

„Uwagę dwóch zawiadamiających osób – Adama Gajka oraz Mariusza Pilusa z Fundacji Communi Hereditate – zwrócił znak własnościowy widoczny na jednej z aukcyjnych fotografii: owalna pieczęć odbita niebieskim tuszem” - informuje ministerstwo. Napis na pieczęci wskazywał nie tylko na polskie pochodzenie książki, ale też na konkretnego właściciela zabytkowego egzemplarza - Bibliotekę Ojców Bernardynów w Krakowie.

„Resort kultury skontaktował się z przedstawicielem domu aukcyjnego i przedstawił zebrane dowody poświadczające własność Zakonu Ojców Bernardynów. Posiadacz książki, po zapoznaniu się z wynikami badań proweniencyjnych, podjął decyzję o zwrocie obiektu” - wyjaśnia MKiDN.

Jak tłumaczy ministerstwo, wiele wskazuje na to, że cenny egzemplarz została utracony w drugiej połowie lat 70., gdy zbiory tymczasowo przeniesiono na korytarz w związku z remontem pomieszczeń bibliotecznych.

FOT. MKDIN

Starodruk powrócił do swojej macierzystej kolekcji

Starodruk powrócił do kraju już 13 lutego 2026 roku. Do rąk prawowitych właścicieli powrócił 26 sierpnia.

Starodruk znowu w Krakowie

Liczący niemal pół tysiąca lat starodruk to „Homiliae in Euangelia dominicalia...”.

„To książka autorstwa Johana Royarda w formacie octavo, wydrukowana na trzykrotnie złożonych arkuszach papieru. Oprawiono ją w brązową skórę. Na pierwszej stronie oprawy przedstawiono Samsona walczącego z lwem” - informuje MKIDN.

Egzemplarz został wydrukowany w Antwerpii w 1550 roku. Dziś trudno ustalić okoliczności, jakie sprawiły, że zbiór „Homilii na niedzielne Ewangelie” znalazł się w zbiorach klasztoru.

„Nie zachowały się – lub nigdy nie powstały – biblioteczne inwentarze i spisy. O własności, oprócz pieczęci, świadczą też odręczne noty proweniencyjne na stronie tytułowej. Wokół sygnetu drukarskiego (godła identyfikującego drukarza) zapisano połacinie dwa zdania: »Lokalizacja krakowska Zakonu Mniejszego Obserwantów na Stradomiu« oraz – inną ręką – »dla celi brata wikarego «” - wyjaśnia MKiDN.

„Nasza historia wraca do domu”

- Nasza historia wraca do domu - mówiła w lipcu tego roku ministra Marta Cienkowska przekazując do Muzeum Narodowego w Krakowie złoty sygnet króla Zygmunta I Starego zrabowany podczas II wojny światowej.

Bezcenny królewski pierścień Zygmunta Starego powrócił do Krakowa po niemal 90 latach. Jak podkreślał podczas uroczystego przekazania zabytku Andrzej Szczerski, dyrektor MNK, pierścień ma szczególną wartość, ponieważ nie zachowały się polskie regalia zniszczone po III rozbiorze, dlatego każdy obiekt związany z polską historią królewską jest dla nas bezcenny.

Jak informuje ministerstwo, w wyniku działań restytucyjnych resortu do Polski powróciło już ponad 900 dóbr kultury. Obecnie prowadzonych jest ponad 200 spraw restytucyjnych w 18 krajach. ©℗

W STARYM TEATRZE W KRAKOWIE

Rodzina w teatrze: dorośli na spektaklu, dzieci na warsztatach

Anna Piątkowska

Stary Teatr w Krakowie po raz kolejny już zaprasza na spektakle w ramach projektu „Rodzina w teatrze” - spektakle o wcześniejszej niż zwyczajowa porze, dzieci pod opieką edukatorów. A na scenie „Hamlet” i „Straszny dwór”.

„Mam coś w głębi nie do przedstawienia. Hamlet” w reżyserii Remigiusza Brzyka - jedna z ostatnich premier krakowskiej narodowej sceny - będzie spektaklem, który można zobaczyć w ramach projektu „Rodzina w teatrze”. Przedstawienie w niedzielę, 13 września o godz. 16.00.

W czasie, gdy dorośli będą śledzili losy współczesnego Hamleta, teatralni edukatorzy zajmą się dziećmi w wieku 5-9 lat. Dla nich zorganizowane zostaną warsztaty teatralne „Nie do przedstawienia?”

„Poszukamy teatralnych sposobów na pokazanie tego, co trudno zobaczyć, nazwać i opowiedzieć. Sprawdzimy, jak za pomocą ruchu pokazać myśl, dźwiękiem opowiedzieć o emocji, a z przedmiotów i gestów stworzyć obrazy przedstawiające to, co niewidzialne” - zapowiada Stary Teatr te zajęcia.

Ich koszt to 15 zł, ale liczba miejsc jest niewielka - skorzystać może 12 dzieciaków.

Jeszcze tej jesieni - 25 października - w ramach projektu „Rodzina w teatrze” krakowska narodowa scena zaprosi dorosłych na „Straszny dwór” w reżyserii Anny Obszańskiej, a dzieci na warsztaty teatralne „Wyprawa do Straszydworu”.
©℗

eprasa.pl ddab90ccbe

FOKUS

• Jutro sejmowa komisja sprawiedliwości zaopiniuje dwóch **kandydatów na sędziego Trybunału Konstytucyjnego**

ROCZNICA

Prezydent o reparacjach wojennych, premier o lekcji płynącej z Westerplatte

– Z Westerplatte głośno krzyczymy do całego wolnego świata: bądźcie solidarni, musimy pomóc przetrwać Ukrainie – wezwał Donald Tusk podczas 87. rocznicy wybuchu II wojny światowej

oprac. Karolina Wrońska

We wtorek, 1 września, na Westerplatte znów zawyły syreny, a na niebie zabłysnęły race. O godzinie 4.45 – równo 87 lat od ataku niemieckiego pancernika Schleswig-Holstein na placówkę tutejszej Wojskowej Składnicy Tranzytowej – rozpoczęły obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej. W uroczystościach wzięli udział m.in. prezydent, premier i wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Uroczystości na Westerplatte rozpoczęły się o godzinie 4.45 – tej samej, o której 87 lat temu niemiecki pancernik zaatakował Polskę

Prezydent Nawrocki apeluje o reparacje

Prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że pamięć o 1 września „wymaga od nas prawdy i odpowiedzialności". Jak dodał, prawda ma swoje symbole i z całą pewnością jednym z najważniejszym dla całej II wojny światowej jest Westerplatte.

Prezydent zwrócił się do kanclerza Niemiec i narodu niemieckiego, by załatwić sprawę reparacji i zadośćuczynienia po II wojnie światowej „z myślą o sprawiedliwości historycznej, ale i z myślą o przyszłości".

Stwierdził ponadto, że „prawdziwa, twarda, sojusznicza deklaracja wobec Polski wymaga tego, aby nasi sojusznicy z Berlina i nasi sąsiedzi wypłacili nam zadośćuczynienie, które Polska przekaże na polskie siły zbrojne, na polski przemysł zbrojeniowy, abyśmy dostali to, co nam się należy".

– Wzywam też z Westerplatte, z serca się zwracam do pana premiera, do pana ministra, do pana marszałka, do wszystkich stronnictw w polskim parlamencie, do narodu polskiego: bądźmy razem w tym dziele – mówił Nawrocki.

Premier Tusk o lekcji, jaką daje Westerplatte

Z kolei premier Donald Tusk podczas wystąpienia wskazał, że lekcja II wojny światowej dzisiaj musi wpłynąć na decyzję i postawę wszystkich przywódców wolnego świata. – My z tej ponurej lekcji II wojny światowej musimy wyciągnąć wniosek o solidarności, o jedności zarówno narodu polskiego, jak i całego wolnego świata – Europy i Ameryki, Sojuszu Północnoatlantyckiego. To nie może być sojusz na papierze – podkreślił szef rządu.

– Mając w pamięci 80 milionów ofiar II wojny światowej, 6 milionów ofiar obywateli Polski, mając w pamięci wymordowanie prawie wszystkich Żydów w Europie przez ogarniętych obłędem nazistów (...), dzisiaj głośno z Westerplatte krzyczymy do całego wolnego świata: bądźcie solidarni, musimy dzisiaj pomóc przetrwać Ukrainie. Nie możemy powtórzyć tamtych błędów, nie może się powtórzyć Monachium, ta upiorna, bezradna, bezsilna polityka ustępowania złu – podkreślił Tusk.

Premier wskazał ponadto, że „najbliższe miesiące, ta jesień i zima, które są przed nami, mogą być kluczowe dla niepodległości Ukrainy, ale także dla bezpieczeństwa Polski, całego wolnego świata".

Premier powiedział też, że „najważniejszą lekcją z Westerplatte jest to, aby już nigdy ten, który został napadnięty przez agresora, nie był sam", zaznaczając, że Polska jest ofiarą wielu prowokacji.

Marszałek Czarzasty o pamięci w Wieluniu

– Pamięć o wojnie nie może służyć do karmienia nienawiści – mówił marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w Wieluniu podczas obchodów 87. rocznicy wybuchu II wojny światowej w tym mieście.

– Wojna zabiera człowiekowi właśnie to: bezpieczną przyszłość. Pamięć o wojnie nie może służyć do karmienia nienawiści. Ma służyć temu, żeby nigdy więcej nie pomylić agresora z ofiarą, siły z prawem, populizmu z prawdą – powiedział Czarzasty.

WYPADEK

Tragiczny wypadek na autostradzie A1

oprac. Karolina Wrońska

Cztery osoby zginęły, a cztery w stanie ciężkim zostały przetransportowane do szpitala po wypadku na autostradzie A1 na wysokości Mykanowa w powiecie częstochowskim.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem ciężarowym uderzył w tył pojazdu, przy którym znajdowali się pracownicy obsługi autostrady wykonujący na niej prace remontowe.

– W wyniku tego zdarzenia cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, a cztery pozostałe w stanie ciężkim zostały przetransportowane do szpitala – powiedziała podkom. Barbara Poznańska z Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie.

Poznańska wskazała, że badanie alkomatem nie wykazało alkoholu w organizmie kierowcy samochodu ciężarowego. Zaznaczyła, że zostanie mu pobrana krew do dalszych badań. Kierowca samochodu ciężarowego nie wymagał pomocy medycznej. Został zatrzymany.

EDUKACJA

Uczniowie i nauczyciele wrócili do szkół

oprac. Karolina Wrońska

4,8 mln uczniów i 715 tys. nauczycieli rozpoczęło wczoraj nowy rok szkolny 2026/2027.

– Szkoła to miejsce, gdzie młody człowiek, mam nadzieję, każdy będzie szczęśliwszy, każdy będzie dobrze nauczony, ale będzie też nauczony na wyzwania XXI wieku, wyzwania czasów trudnych – powiedziała szefowa MEN Barbara Nowacka, która uczestniczyła w inauguracji roku szkolnego w Liceum Ogólnokształcącym im. S. Czarnieckiego w Człuchowie (woj. pomorskie).

Szef rządu uczestniczył we wtorek w inauguracji roku szkolnego w Zespole Szkół nr 1 w Wieluniu w woj. łódzkim.

– Macie sto powodów dziennie, żeby się spierać o różne mniej i bardziej ważne sprawy, ale nigdy nie ulegnijcie temu, niektórzy powiedzą, trendowi dzisiaj, aby pogardzać kimś dlatego, że jest inny albo słabszy, albo że jest was więcej, a ich mniej – wskazał premier, zwracając się do uczniów.

KRÓTKO

Warszawa

Stolica odwoła prezydenta? Zbiórka podpisów trwa

67 tysięcy podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz Warszawy zabrano przez miesiąc, Inicjator akcji Maciej Wilk przekazał, że celem na wrzesień jest zebranie 100 tysięcy podpisów. Stołeczna Operacja Referendalna rozpoczęła zbieranie podpisów 30 lipca. Akcja potrwa do 28 września. Aby referendum się odbyło, konieczne jest zebranie około 132 tysięcy podpisów.

Warszawa

Odszedł kolejny powstaniec warszawski

W wieku 94 lat zmarł Jerzy Łakomski ps. „Kajtek", który w trakcie powstania warszawskiego pełnił służbę pomocniczą w pułku „Baszta". W trakcie natarcia na wóz opancerzony przy ul. Belwederskiej został zraniony przez Niemców w głowę. Po dwóch dniach wrócił do służby. Po upadku powstania wraz z rodziną został wysiedlony do obozu przejściowego w Pruszkowie, skąd po 10 dniach trafił do transportu do Krakowa. Pogrzeb Jerzego Łakomskiego odbędzie się 7 września.

Zakopane

Krótsze przewozy konne do Morskiego Oka

Od wtorku Tatrzański Park Narodowy rozpoczął pilotaż przewozów konnych na skróconej trasie do Morskiego Oka. TPN chce w ten sposób sprawdzić organizację przyszłego systemu, w którym przewozy konne mają być połączone z transportem elektrycznym. Zaprzęgi będą przewozić turystów około 3-kilometrowym odcinkiem trasy z Palenicy Białczańskiej do Wodogrzmotów Mickiewicza – dalej turyści pójdą pieszo.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Polska odrobiła lekcje. Dzisiaj jako państwo jesteśmy w forpoczcie krajów Unii Europejskiej, które wydają olbrzymie pieniądze na obronność

JAKUB STEFANIAK
wiceszef KPRM

eprasa.pl ddab90ccbe

SŁOWACJA

Sikorski: Grupa Wyszehradzka wróciła, znów możemy sobie ufać i ustalać różne rzeczy

oprac. Anna Nagel

W Tomaszovie pod Bratysławą rozpoczęło się we wtorek spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw Grupy Wyszehradzkiej, którą tworzą Słowacja, Polska, Czechy i Węgry.

Ministrowie Juraj Blanar ze Słowacji, Radosław Sikorski z Polski, Anita Orban z Węgier i Petr Macinka z Czech dyskutowali o głównych problemach regionu i sprawach Unii Europejskiej. Słowacja objęła przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej 1 lipca br. Gospodarz jednego z pierwszych spotkań, Blanar, wśród głównych priorytetów Bratysławy wymienia konkurencyjność, rozszerzenie Unii, współpracę w takich dziedzinach jak transport i energetyka oraz walkę z nielegalną migracją.

– Grupa Wyszehradzka wróciła – powiedział wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski we wtorek po spotkaniu szefów dyplomacji państw tego formatu w Tomaszovie koło Bratysławy. – Znowu możemy sobie ufać i ustalać różne rzeczy – podkreślił.

– To bardzo ważne, żeby zbliżać stanowiska przed spotkaniem, które zaczyna się dziś wieczorem w Irlandii. Nieformalnie spotkanie ministrów spraw zagranicznych i europejskich, bo wspólnie znaczymy więcej – powiedział szef polskiej dyplomacji.

Sikorski powiedział polskim mediom, że Polska wyraża solidarność z wszystkimi ofiarami putinowskiej Rosji. Zdaniem polskiego ministra „Rosja uparła się, żeby przekonać wszystkich, że co prawda my nie życzymy sobie konfliktu z nią, to ona jest na wojnie z nami".

– (Moskwa) dokonuje aktów sabotażu, podpaleń, zabójstw politycznych, terroru państwowego – powiedział Sikorski po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w Tomaszovie koło Bratysławy. Przypomniał w tym kontekście, że w Polsce doszło do próby wysadzenia pociągu.

PAP

FOT. JOE KLAMAR/AFP/EAST NEWS

Minister Sikorski na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych V4 w Bratysławie

USA / UKRAINA

Sojusznicy Ukrainy wywierają presję na Hiszpanię i Grecję

oprac. Anna Nagel

Kraje NATO i Unii Europejskiej naciskają na Hiszpanię i Grecję, aby przekazały Ukrainie pociski przechwytujące Patriot. Decyzje w tej sprawie mają zapaść podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych i obrony państw UE oraz krajów partnerskich.

Agencja Bloomberg poinformowała o rosnącej presji na Hiszpanię i Grecję w sprawie przekazania Ukrainie pocisków przechwytujących Patriot.

Według osób zaznajomionych ze sprawą, które rozmawiały z agencją, propozycja przewiduje też możliwość zakupu przez Norwegię pocisków z Hiszpanii i Grecji, a następnie przekazanie ich Ukrainie.

FOT. CAPT. ALEXANDER WATKINS/US ARMY

Wyrzutnie są, ale rakiet do nich jest bardzo mało. Sytuację pogarszają ograniczone zasoby tych rakiet na świecie

Hiszpania i Grecja pod presją

Wśród sojuszników Ukrainy Hiszpania i Grecja dysponują jednymi z największych rezerw systemów Patriot. Oba kraje mają również zapasy pocisków przechwytujących, których termin przydatności zbliża się ku końcowi.

Grecja była jednym z pierwszych krajów wysyłających Ukrainie amunicję po inwazji Rosji w 2022 r., ale oparła się naciskom, by przekazać na potrzeby Kijowa pociski do wyrzutni Patriot. Ateny utrzymują, że w obliczu napięć z Turcją potrzebują tego uzbrojenia do własnych celów.

Hiszpania zapowiedziała, że w 2026 r. zapewni Ukrainie 1 mld euro pomocy wojskowej – przypomniała agencja.

Rzecznik greckiego rządu odmówił skomentowania doniesień Bloomberga, podobnie jak urzędnik hiszpańskiego ministerstwa obrony.

Ukraina potrzebuje wsparcia

Zapewnienie Kijowowi nowych systemów obrony powietrznej stało się coraz pilniejszym zadaniem dla sojuszników Ukrainy – podkreślił Bloomberg.

– Obrona przeciwlotnicza jest kluczową kwestią – oświadczyła przed wtorkowym spotkaniem z ministrami z krajów członkowskich i partnerskich UE Kaja Kallas, unijna szefowa dyplomacji. Jak podkreśliła, Ukrainie „brakuje pocisków przechwytujących". – Wiemy, że niektóre państwa mają zapasy pocisków, których termin przydatności upływa. Byłoby bardzo dobrze, gdyby zostały przekazane Ukrainie – oznajmiła.

Pociski Patriot są jednym z kluczowych elementów obrony Ukrainy przed rosyjskimi pociskami balistycznymi. Prezydent Zełenski zauważył w sierpniu, że dostawy amunicji od partnerów zachodnich w pierwszej połowie 2026 r. zmniejszyły się trzykrotnie w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

W ostatnich miesiącach Ukraina apelowała o zwiększenie liczby systemów obrony powietrznej, twierdząc, że kurczące się zapasy nie powstrzymają nasilających się ataków Moskwy. Kijów szczególnie poszukuje większych dostaw pocisków Patriot, na które wzrosło zapotrzebowanie z powodu wojny USA z Iranem, trwającej od przełomu lutego i marca.

Ukraina otrzymała informacje wywiadowcze, że Rosja przygotowuje się do ewentualnej nowej ofensywy lądowej na Kijów – donosił wcześniej Bloomberg.

Ze względu na krytyczny brak pocisków do systemów Patriot Ukraina zmienia strategię i zamiast zestrzeliwać rosyjskie rakiety balistyczne, zaczyna polować na same wyrzutnie na terytorium Rosji – podał portal Kyiv Independent, powołując się na ekspertów oraz wojskowych.

KANADA

Kobieta zapłaci odszkodowanie dla niesłusznie oskarżonego kardynała

oprac. Anna Nagel

Kobieta, która oskarżyła o molestowanie seksualne kardynała Marca Ouelleta, byłego prymasa Kanady, będzie musiała zapłacić mu 100 tys. dolarów kanadyjskich odszkodowania – orzekł w poniedziałek sąd w Quebeku.

Skarżąca zarzucała kardynałowi, że w latach 2008-2010, gdy była stażystką w diecezji Quebeku, hierarcha miał dopuścić się wobec niej czynów niepożądanych. Wniosła skargę do diecezji, a następnie ta skarga trafiła w 2021 r. do Watykanu, ale w 2022 r. została odrzucona – przypomniały media. Kobieta dołączyła wówczas do pozwu zbiorowego.

Kiedy pojawiły się zarzuty wobec kardynała, duchowny wniósł pozew do sądu. W czasie procesu zaprzeczał zarzutom.

Kobieta „niezadowolona ze (sposobu) potraktowania jej skargi, złożonej papieżowi Franciszkowi, zdecydowała się zmienić swoją wersję wydarzeń, by przyciągnąć zainteresowanie publiczne, lecz dokonała tego w taki sposób, że działała nierozważnie, jeśli nie wręcz złośliwie wobec kardynała" – napisał sędzia Martin Castonguay w liczącej 52 strony sentencji.

Uznana za winną zniesławienia, kobieta będzie musiała zapłacić kardynałowi 100 tys. dolarów kanadyjskich z odsetkami, liczonymi od grudnia 2022 r. – podała „Montreal Gazette". Liczący 82 lata kardynał zadeklarował, że otrzymane środki przeznaczy na rzecz rdzennych mieszkańców Kanady, którzy padli ofiarą molestowania seksualnego. **PAP**

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

Masowe ceremonie, które kończą się śmiercią

Kazimierz Sikorski

W wyniku masowych ceremonii obrzezania w RPA śmierć poniosło 43 chłopców, a dziesiątki innych zostało okaleczonych. Rytuały znane jako „Ulwaluko", odbywają się dwa razy w roku w szkołach inicjacyjnych.

Po przybyciu na miejsce chłopcy są oddzielani od rodzin i pokrywani białą gliną. Potem spędzają trzy tygodnie, przechodząc przemianę z chłopców w mężczyzn, zanim wrócą do domów.

W ramach ceremonii zostają poddani zabiegowi obrzezania przez tradycyjnych „chirurgów". Wiele zabiegów przeprowadzają osoby nieposiadające odpowiednich kwalifikacji; używają one starych włóczni, nożyczek lub żyletek do wykonywania drastycznych operacji. W tym roku z powodu ceremonii „Ulwaluko" zmarło 43 chłopców, w 2024 roku łączna liczba ofiar wyniosła 93. Niektórzy „chirurdzy" dokonywali zabiegów bez znieczulenia.

Odpowiedzialnością za te tragedie obarczono gangi, które zakładają nielegalne szkoły inicjacyjne, zatrudniając nieprzeszkolonych „chirurgów" i „pielęgniarzy".

Głównymi przyczynami zgonów są gangrena, sepsa i odwodnienie, były też przypadki, w których opornych dźgano nożem, topiono lub bito na śmierć.

Republika Południowej Afryki zakazała tworzenia niezarejestrowanych szkół inicjacyjnych i wymaga, aby „chirurdzy" posiadali odpowiednie przeszkolenie i kwalifikacje.

eprasa.pl ddab90ccbe

STRONA ZDROWIA

Za tydzień: 10 głównych objawów choroby Alzheimera, które rozwijają się jako pierwsze

PROFILAKTYKA

Co jeść, żeby nie chorować jesienią? Te produkty wzmocnią twoją odporność

To pytanie pojawia się szczególnie w okresie jesienno-zimowym, gdy sezon chorobowy daje się wszystkim we znaki. W jaki sposób możesz pomóc swojemu organizmowi? Sięgaj po pokarmy, które mają dodatkowe walory

Martyna Jaros, Gabriela Fedyk

Układ odpornościowy ma chronić organizm przed czynnikami zewnętrznymi, które mogą powodować choroby i infekcje. Wybierając odpowiednie produkty, dostarczające konkretne składniki odżywcze, możesz:

- wzmacniać naturalną barierę ochronną, np. błony śluzowe przewodu pokarmowego;
- wpływać na aktywność komórek obronnych organizmu, np. limfocyty, makrofagi;
- w pewnym stopniu ograniczać nasilenie stanu zapalnego.

Badania nad wpływem składników pokarmowych, takich jak witaminy, związki mineralne, antyoksydanty i kwasy tłuszczowe, na działanie układu odpornościowego to temat stosunkowo świeży. Wynika jednak z nich jasno – po pewne produkty warto sięgać regularnie nie tylko w okresie jesienno-zimowym, ale przez cały rok.

Choć nie jest możliwe szybkie wzmocnienie układu odpornościowego, to im szybciej zaczniesz wprowadzać kilka zmian w stylu życia, tym szybciej poprawisz swoje ogólne samopoczucie, w tym swoją odporność.

Co zrobić, żeby wzmocnić odporność?

Wprowadź do swojego planu dnia tych kilka zmian:

- stosuj zbilansowaną dietę z dużą ilością świeżej żywności i produktów pełnoziarnistych,
- ruszaj się co najmniej 150 minut tygodniowo,
- staraj się minimalizować stres (stosuj techniki relaksacyjne, medytuj, oddychaj),
- rzuć palenie,
- ogranicz spożycie alkoholu.

W jesienne i zimowe dni warto do codziennego jadłospisu wpleść produkty, które wzmocnią odporność organizmu. Poniżej prezentujemy kilka wybranych.

Miód jest znanym od pokoleń produktem stosowanym w okresie przeziębień. Większość źródeł naukowych oceniających wpływ miodu na układ odpornościowy podaje, że skuteczna dzienna dawka miodu, spożywana przez 2-3 miesiące, mieści się w przedziale od 70 do 120 g (224-384 kcal). Miód należy dodawać do napojów o temperaturze ok. 50 stopni Celsjusza, gdyż substancje o dobroczynnym działaniu zawarte w miodzie nie są odporne na działanie wysokiej temperatury.

FOT. 123RF

Cebula i czosnek działają jak naturalne antybiotyki, które pomagają w walce z przeziębieniem i wzmacniają odporność

Czosnek to podstawowy produkt polecany w kontekście wzmacniania naturalnej odporności organizmu. U osób regularnie konsumujących potrawy z czosnkiem obserwuje się liczniejsze populacje limfocytów. Przy pierwszych oznakach przeziębienia warto skorzystać z tej właściwości czosnku, dodając przeciśnięty przez praskę ząbek do surówki, pasty ze strączków lub mięs. Spore ilości allicyny zawiera także cebula.

Pomarańcze, mandarynki, cytryny i inne owoce cytrusowe. Dostarczają przede wszystkim witaminę C, a także szereg flawonoidów, czyli związków antyoksydacyjnych i olejków eterycznych. Kwercetyna, naringeryna, rutyna i hesperedyna to niejedyne substancje o działaniu przeciwzapalnym, bo limonen, najobficiej występujący związek olejku eterycznego cytrusów, również wykazuje takie działanie. Cytrusy to dobre źródło witaminy C, która chroni przed infekcjami, ale nie skraca znacząco czasu ich trwania.

Maliny są owocami znanymi w medycynie ludowej ze swoich właściwości przeciwzapalnych, które posiadają ze względu na wysoką zawartość substancji antyutleniających: antocyjanów, flawonów, kwasów fenolowych, tanin i beta-sitosterolu. Antocyjany mają działanie hamujące enzymy nasilające procesy zapalne, a witamina C, będąca silnym przeciwutleniaczem, wpływa na działanie limfocytów T. Przeciwwirusowe właściwości malin oraz naparów z liści krzewów malinowych wynikają z zawartości kwasu elagowego.

Na odporność naszego organizmu wpływa styl życia: jakość snu, poziom stresu, aktywność fizyczna, stan jelit, nawodnienie i regeneracja po chorobie. Niezwykle istotna jest również dieta

Imbir. Jego działanie w kontekście układu odpornościowego przypisuje się gingerolom, które są pochodnymi fenoli. Związki te i inne zawarte w imbirze, wpływają hamująco na wydzielanie nadmiernych ilości czynników prozapalnych przez limfocyty T i makrofagi, tym samym regulując odpowiedź układu immunologicznego na patogeny.

Codzienne picie ciepłej wody z tartym imbirem pomaga wzmocnić odporność organizmu, działa rozgrzewająco i przeciwzapalnie.

Marchew, dynia, melon, suszone morele, jarmuż, szpinak. Pomarańczowe owoce i warzywa oraz warzywa liściaste to dobre źródła beta-karotenu w diecie. Beta-karoten jest prekursorem witaminy A, która jest niezbędna w procesie dojrzewania komórek układu odpornościowego.

Wzmacnia skórę, a także błony śluzowe przewodu pokarmowego, które nawet lekko uszkodzone stanowią otwartą furtkę dla drobnoustrojów.

Wysokie spożycie produktów obfitujących w beta-karoten (ok. 30 mg na dobę) wykazuje działanie ochronne na organizm uwarunkowane silnym działaniem antyoksydacyjnym tego związku. By dostarczyć taką ilość beta-karotenu, wystarczy wypić ok. 350 ml jednodniowego soku marchwiowego.

Jogurt naturalny, kefir, maślanka. Fermentowane produkty mleczne produkowane z udziałem konkretnych szczepów bakterii probiotycznych: Lactobacillus, Bifidobacterium oraz Saccharomyces boulardii – mają działanie immunomodulacyjne.

Bakterie probiotyczne m.in.:pobudzają limfocyty T do działania, nasilają produkcję cytokin przeciwzapalnych – cząsteczek, których obecność mobilizuje układ immunologiczny do wzmożonej aktywności, uszczelniają błonę śluzową w obrębie jelit, ograniczają reakcje uczuleniowe, inicjują produkcję przeciwciał chroniących organizm w stanie zagrożenia infekcją.

Tłuste ryby morskie to najlepsze żywieniowe źródła witaminy D oraz wielonienasyconych kwasów tłuszczowych z rodziny omega-3.

Kwasy te działają na komórki układu odpornościowego prawdopodobnie poprzez wpływ na wydzielanie związków odpowiedzialnych za komunikację pomiędzy nimi.

Witamina D działa immunomodulująco, obniża skłonność organizmu do reakcji alergicznych. U osób, które często chorują, stwierdza się w badaniach profilaktycznych niskie, względem zaleceń, stężenie witaminy D we krwi.

eprasa.pl ddab90ccbe

UZDROWISKA

Zachwycający kurort tuż za polską granicą. Warto tu zajrzeć także w weekend

Druskieniki na Litwie od lat przyciągają Polaków szukających odpoczynku i walorów uzdrowiskowych. To miejsce warte polecenia

Patrycja Seklecka

Od lat piękne uzdrowisko Druskieniki kojarzy się Polakom głównie z pobytem sanatoryjnym, który trwa zazwyczaj od 2 do 3 tygodni. Miejscowość jest zachwycająca, a jej klimat, źródła wód mineralnych i pokłady borowiny wykazują korzystny wpływ na poprawę zdrowia – jeśli więc masz dużo wolnego czasu i cierpisz na dolegliwości zdrowotne, możesz śmiało spędzić tam nawet kilka tygodni.

Byłam i sprawdziłam. Spędziłam w mieście niecałe dwa dni, dlatego chętnie opowiem, jak wyglądało to z mojej perspektywy.

Litewskie uzdrowisko odwiedziłam pierwszy raz w życiu. Co mnie zaskoczyło? Na pewno to, jak bardzo „miła dla oka" jest ta miejscowość. Urokliwe, zabytkowe domy mieszają się tu z nowoczesną zabudową, a spacery zielonymi alejkami umilają ustawione co rusz tablice z obrazami Mikołaja Ciurlionisa. Przez cały pobyt w uzdrowisku miałam poczucie, że nawet zwykły spacer nad miejskim jeziorem czy wypoczynek nad Niemnem ma na mnie relaksujący, a nawet „uzdrawiający" wpływ.

W Druskienikach możesz poczuć się jak na wakacjach, jednak czyste powietrze, wszechobecna zieleń i źródełka, w których płyną druskiennickie wody mineralne szybko przypomną ci, że przebywasz w uzdrowisku. To nic złego – wręcz przeciwnie! W końcu kto nie chciałby spędzić weekendu czy urlopu w miejscu, które korzystnie wpływa nie tylko na duszę, ale i ciało?

Ze względu na duże pokłady soli, która idealnie nadaje się do zabiegów leczniczych, Druskieniki są zwane „Miastem Soli".

W sezonie letnim i wiosennym Druskieniki zachwycają morzem kwitnących, kolorowych kwiatów i tętniącymi życiem kawiarenkami. Oferują też wiele atrakcji i rozrywek na świeżym powietrzu, a nawet... stok narciarski, z którego można korzystać przez cały rok!

Kilometry alejek stworzonych do spacerowania i jazdy na rowerze to dopiero początek długiej listy rozrywek, które oferuje litewska perełka. Wystarczy krótki spacer, by zobaczyć architektoniczne perełki uzdrowiskowe, takie jak zabytkowe wille, kościoły i przepiękna cerkiew prawosławna.

Aktywnościami, które cieszą się największym powodzeniem wśród turystów i kuracjuszy są kajakarstwo, pływanie łodzią czy wędkarstwo. Nawet kiedy pogoda nie sprzyja, w Druskienikach nie da się nudzić.

Słynny aquapark nie jest jedynym miejscem na aktywny wypoczynek pod dachem. Wodny park jest połączony kolejką gondolową z inną atrakcją... Na miejskim wzgórzu, na które można wejść lub wjechać, znajduje się stok narciarski (Snow Arena) z prawdziwego zdarzenia.

Miłośnicy zimowego szaleństwa mogą szusować po śniegu, który nie roztapia się dzięki utrzymywaniu odpowiedniej temperatury w budynku. Jeśli tęsknisz za zimą albo chcesz podszlifować swoje umiejętności poza sezonem, podczas wycieczki do Druskienik nie zapomnij o istnieniu tego miejsca.

Czasem po prostu miło zadbać o siebie – nawet jeśli nie potrzebujesz specjalistycznych zabiegów. Jeśli masz chęć poprawić swoje samopoczucie, możesz zatrzymać się w jednym z wielu hoteli spa (ja miałam okazję odwiedzić Spa Vilnius). Każdy z nich ma bogatą ofertę masaży, leczniczych kąpieli i wielu innych zabiegów. Wyspecjalizowany personel, oczywiście po rozmowie z tobą, pomoże wybrać te, które pasują do ciebie najbardziej.

Głęboko zakorzenione tradycje uzdrowiskowe czuć w mieście na każdym kroku. W Druskienikach od dawna do leczenia i poprawy nastroju wykorzystuje się m.in. wody mineralne, błoto czy... bursztyn, który ma pomagać w poprawie stanu zdrowia osób cierpiących na astmę, reumatyzm, a nawet przyspieszać gojenie ran.

Czasem wystarczy tylko kilka zabiegów, żeby poczuć się o niebo lepiej – jeśli nie dolega ci nic poważnego, nawet krótki pobyt powinien mieć znaczący wpływ na to, jak się czujesz. W takim wypadku moim zdaniem warto wybrać się na wycieczkę do Druskienik nawet na weekend.

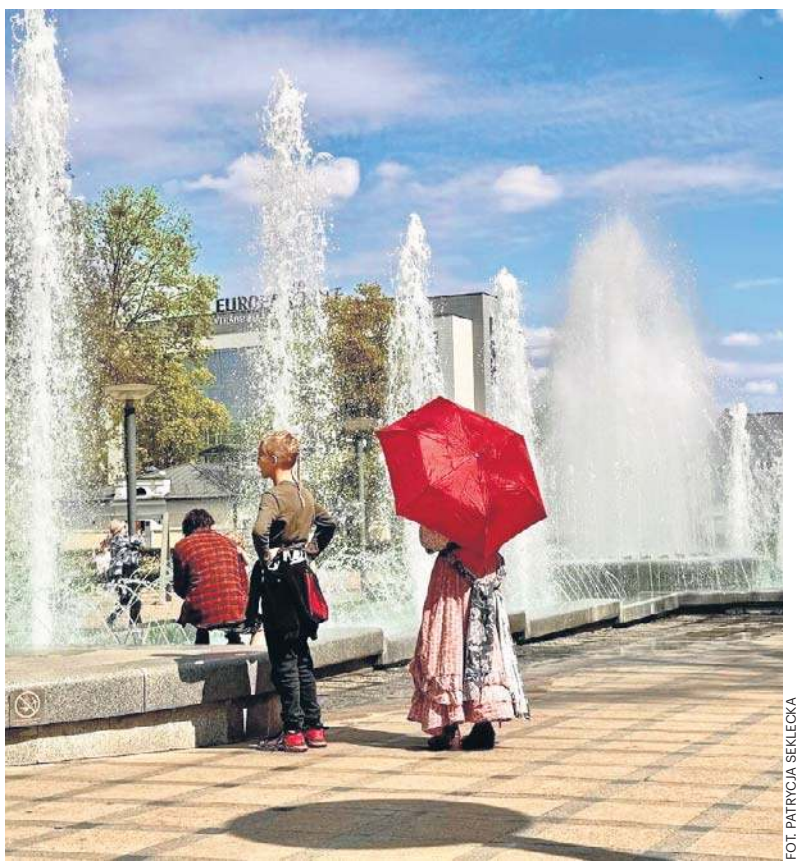

FOT. PATRYCJA SEKLECKA

W Druskienikach znajdziesz przepiękne parki i mnóstwo miejsc do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu

FOT. JAMES GATHANY

Jak szybko rozpoznać boreliozę, zanim choroba zniszczy ci układ nerwowy i stawy? Te sygnały powinny niepokoić

CHOROBY ZAKAŹNE

Wakacyjna choroba Polaków. Skutki nieleczonej boreliozy mogą być groźne

Emil Hoff

Co roku mnóstwo Polek i Polaków zapada na boreliozę. Większość z nich ma szczęście i szybko rozpoznaje chorobę dzięki charakterystycznemu objawowi.

Wiele z nas ma za sobą urlopy pełne dłuższych i krótszych wycieczek krajoznawczych, wędrówek po lasach czy spacerów po parkach. Będzie jeszcze zresztą sporo okazji do wypoczynku na łonie natury: pogoda może sprzyjać wycieczkom jeszcze przez cały wrzesień, zaczyna się też na dobre sezon na grzyby.

Niestety, nawet niewinny spacer po lesie, łące czy własnym przydomowym ogródku może skończyć się nieprzyjemnie: ukąszeniem kleszcza. Sezon na kleszcze trwa u nas od wiosny do późnej jesieni i w tym roku niestety tych małych, wrednych pajęczaków też nie zabrakło.

Kleszcze przenoszą bakterie, które mogą stać się przyczyną groźnych infekcji. Do najczęstszych chorób odkleszczowych zaliczana jest borelioza, wywoływana przez bakterie Borrelia garinii i Borrelia afzelii. Co roku w Polsce notuje się dziesiątki tysięcy przypadków zachorowań na boreliozę.

Nieleczona borelioza może mieć bardzo poważne konsekwencje. Należą do nich:

- uszkodzenie układu nerwowego i związane z nim zaburzenia pamięci i koncentracji;
- porażenie mięśni, drętwienie kończyn;
- nieodwracalne i bolesne zmiany w stawach (najczęściej w kolanach);
- zapalenie serca;
- przewlekłe zmęczenie.

Dobra wiadomość jest taka, że jeden objaw zdradza chorobę od razu. Zła taka, że jedna na pięć osób nie dostaje tego objawu i przez to nawet nie wie, że choruje na boreliozę. Objawem, który od razu zdradza, że pacjent ma boreliozę, jest rumień wędrujący: duża (do 30 cm średnicy) czerwonawa plama na skórze, często ciepła w dotyku. W miarę postępów choroby rumień powiększa się, a przy tym starsze części ulegają przejaśnieniu, przez co cała plama przypomina wyglądem tarczę strzelniczą – koncentryczne czerwone kręgi.

Rumień pojawia się od 3 do 30 dni po ukąszeniu kleszcza i zarażeniu boreliozą, najczęściej około tygodnia po zarażeniu. Występuje u ok. 80 proc. pacjentów, jest to więc często pierwszy i bardzo charakterystyczny objaw boreliozy, który pozwala łatwo zidentyfikować chorobę i wdrożyć odpowiednie leczenie.

Około 20 proc. osób nie dostaje rumienia na skutek boreliozy. Choroba wywołuje u nich inne objawy później, czasem nawet po wielu miesiącach. Są nieswoiste i nieprzyjemne. Należą do nich:

- ból głowy i sztywność szyi;
- ból mięśni i stawów;
- zmęczenie;
- dreszcze.

Choć nieleczona borelioza najczęściej ustępuje sama po kilku tygodniach lub miesiącach, może na stałe uszkodzić układ nerwowy, mięśniowy i stawy.

Jeśli po powrocie z wypoczynku na łonie natury, np. wycieczce do lasu na grzyby, spacerze po parku czy łące odczuwasz objawy silnej grypy, udaj się do lekarza. Po teście serologicznym na obecność przeciwciał może się okazać, że to nieswoiste objawy boreliozy, która wystąpiła u ciebie bez rumienia. Wczesne wykrycie pozwala wyleczyć chorobę bez ryzykowania stałego uszczerbku na zdrowiu.

eprasa.pl ddab90ccbe

BEZPŁATNE LEKI

FOT. GETTY IMAGES

Rosną koszty programu darmowych leków. Jak wynika z danych Narodowego Funduszu Zdrowia, w 2025 r. państwo wydało na ten cel prawie 10 miliardów złotych

Seniorzy mogą stracić część darmowych leków. Zagrożone 1500 pozycji

Już za miesiąc mają zmienić się zasady, według których dzieci i seniorzy mogą korzystać z bezpłatnych leków. Rozpatrywane są różne warianty.

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Seniorom po 65. roku życia oraz dzieciom i młodzieży do 18 lat przysługują leki w ramach programu refundacyjnego. Aby skorzystać z tego wsparcia, muszą zostać spełnione trzy warunki: pacjent musi należeć do uprawnionej grupy wiekowej, przepisany preparat znajduje się w wykazie „D1" lub „D2" refundowanych leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego bądź wyrobów medycznych, określonym w obwieszczeniu ministra zdrowia.

Na wykazie znajdują się między innymi preparaty stosowane w leczeniu alergii, cukrzycy, nadciśnienia, chorób układu oddechowego, wybrane szczepionki. Ponadto można otrzymać leki hormonalne, leki o działaniu przeciwbakteryjnym, przeciwgrzybiczym, przeciwbólowym czy przeciwzakaźnym.

Jak informuje „Gazeta Prawna", Ministerstwo Zdrowia analizuje zmiany, które mogą znacząco wpłynąć na kształt programu bezpłatnych leków dla osób po 65. roku życia. Wśród rozważanych wariantów znalazły się takie, które zakładają wykreślenie z listy nawet ponad 1500 produktów. Nowe zasady miałyby zacząć obowiązywać stopniowo od 1 października 2026 roku.

Powód? Coraz wyższe koszty programu darmowych leków. Jak wynika z danych NFZ, w 2025 r. państwo wydało na ten cel prawie 10 mld zł. Co ciekawe, liczba pacjentów korzystających z bezpłatnych recept wzrosła od 2023 r. jedynie o 4,4 proc., podczas gdy wydatki zwiększyły się aż o jedną czwartą.

Urzędnicy zwracają uwagę, że w ramach programu refundowane są często leki zawierające tę samą substancję czynną, ale sprzedawane pod różnymi nazwami i w bardzo różnych cenach. W praktyce oznacza to, że za podobne leczenie Narodowy Fundusz Zdrowia niekiedy płaci wielokrotnie więcej tylko dlatego, że pacjent otrzymuje droższy preparat.

Symbol S nie wystarczy

Jednym z warunków otrzymania darmowego leku przez seniora jest symbol S na recepcie.

Ponadto przepisany medykament musi się znajdować w specjalnym wykazie leków refundowanych, który ustala Ministerstwo Zdrowia.

Ministerstwo Zdrowia przekonuje, że ewentualne zmiany nie mają polegać wyłącznie na szukaniu oszczędności. Przy aktualizacji wykazu mają być brane pod uwagę nie tylko ceny leków, ale również to, jak często są one stosowane przez pacjentów, czy mają tańsze odpowiedniki oraz jakie znaczenie mają dla bezpieczeństwa lekowego kraju.

Pod uwagę może być brana także produkcja leków w Polsce. Resort chce również odchodzić od stosowania jednej zasady dla całej listy i analizować poszczególne grupy leków oddzielnie. Oznacza to, że inne kryteria mogą zostać zastosowane np. wobec leków kardiologicznych, a inne wobec preparatów stosowanych w leczeniu cukrzycy czy chorób przewlekłych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę analizowany wariant C2, liczba produktów objętych analizą spadłaby z 3621 do 3051. Oznacza to usunięcie 570 pozycji, czyli pozostawienie około 84,3 proc. analizowanych produktów. Jednocześnie zachowane zostałyby wszystkie 354 analizowane substancje czynne. Według przedstawionych szacunków taki wariant mógłby przynieść około 440,7 mln zł oszczędności.

Znacznie większą redukcję zakłada wariant F'1. Jak informuje GP, liczba produktów zmniejszyłaby się w nim z 3616 do 2065, czyli zniknęłoby ponad 1500 pozycji. Mimo tak dużego ograniczenia liczby preparatów zachowane miałyby zostać wszystkie z 351 analizowanych substancji czynnych.

PROFILAKTYKA

Niektórzy piją te wody bez umiaru, a to fatalny błąd. Mogą być przykre konsekwencje

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Wody lecznicze od lat są jednym z filarów polskiego lecznictwa uzdrowiskowego. Kuracje pitne warto jednak prowadzić według zaleceń lekarza.

W południowej Polsce znajduje się większość krajowych uzdrowisk i miejscowości dysponujących zasobami wód leczniczych. Choć ich właściwości są wykorzystywane w terapii wielu schorzeń, eksperci podkreślają, że nie należy traktować ich jak zwykłej wody do codziennego nawadniania organizmu.

– Wody zdrojowe i lecznicze często traktujemy jak zwykłą wodę mineralną, skoro wypływa ze źródła i ma właściwości zdrowotne. Wydaje nam się, że można ją pić bez ograniczeń. Woda lecznicza jest trochę jak naturalny preparat mineralny – znaczenie ma nie tylko jej skład, ale również dawka. Wody dostępne w miejscowościach uzdrowiskowych mogą zawierać bardzo duże ilości sodu, chlorków, wodorowęglanów, siarczanów, magnezu, wapnia, żelaza, fluorków czy jodków – tłumaczy dietetyk kliniczny, dr Patrycja Kłósek-Bzowska.

Jak dodaje ekspertka, wypijanie ich w dużych ilościach przez cały dzień – zamiast zwykłej wody – nie jest dobrym pomysłem.

– W uzdrowisku naprawdę nie warto urządzać sobie „degustacji bez limitu". Kieliszek czy kubeczek wody leczniczej to jedno, a zastąpienie nią całodziennego nawodnienia zupełnie co innego – zaznacza dr Kłósek-Bzowska.

Szczególną ostrożność należy zachować w przypadku mocno zmineralizowanych wód chlorkowo-sodowych.

– Mogą dostarczać bardzo dużo sodu. Dla zdrowej osoby jednorazowe wypicie takiej wody zwykle nie będzie problemem, natomiast regularne picie jej w dużych ilościach może być niekorzystne szczególnie dla osób z nadciśnieniem tętniczym, skłonnością do obrzęków, niewydolnością serca czy chorobami nerek. To zdecydowanie nie są wody, którymi powinniśmy na co dzień „nawadniać się" jak zwykłą wodą – mówi dr Patrycja Kłósek-Bzowska.

Uważać warto również na wody bogate w siarczany i magnez, ponieważ w większych ilościach mogą działać przeczyszczająco.

– Efektem mogą być biegunka, dolegliwości jelitowe, a przy znacznym spożyciu również zaburzenia gospodarki wodno-elektrolitowej. Co więcej, przyspieszenie pasażu jelitowego może wpływać na wchłanianie niektórych przyjmowanych leków – zaznacza specjalistka.

Osobną grupą są wody zawierające większe ilości jodu czy fluoru. – Tutaj również nie warto kierować się zasadą „im więcej minerałów, tym zdrowiej". Przykładowo wody jodkowe mogą wymagać szczególnej ostrożności u osób z niektórymi chorobami tarczycy – przyznaje dietetyk.

Najważniejsza zasada jest prosta: wody lecznicze, mimo swoich prozdrowotnych właściwości, nie są przeznaczone do picia bez ograniczeń. Każda z nich ma określone wskazania zdrowotne, ale w niektórych przypadkach może również nie być zalecana. Jeśli przy źródle znajduje się informacja dotycząca zalecanej ilości czy sposobu picia, warto jej przestrzegać.

FOT. GETTY IMAGES

Więcej nie znaczy lepiej. Wody lecznicze nie mogą być źródłem codziennego nawadniania

eprasa.pl ddab90ccbe

PROGRAMOWO

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Zrozpaczona Oliwia, która sama nie może mieć dzieci, decyduje się na desperacki krok: zabiera kilkumiesięcznego chłopca z okna życia. Jej mąż chce natychmiast oddać dziecko, ale Oliwia grozi samobójstwem. Właściciel sklepu zlokalizowanego przy klasztorze odkrywa, co zrobiła, przeglądając monitoring. Postanawia szantażować małżeństwo. Nano po rozstaniu z Natalią próbuje cieszyć się życiem singla. Oriana bezskutecznie szuka pracy. W lombardzie pojawia się Azjatka szukająca ojca, który przedstawia się jako Barski.

G. 23:40

Co się stało z Gracie Darling

Ale Kino+ HD

Kiedy Joni miała 14 lat, jej przyjaciółka Gracie Darling zaginęła po nieudanym seansie spirytystycznym. Od tamtej pory dręczy ją poczucie winy, z którym sobie nie radzi i nie jest ona już tą samą osobą. Joni, obecnie psycholożka dziecięca, wciąż nie może uwolnić się od przeszłości, a kiedy odbiera telefon od lokalnego policjanta z informacją, że po kolejnym seansie zaginęła następna osoba o nazwisku Darling, poczucie winy z przeszłości powraca.

G. 18:00

PIERWSZA MIŁOŚĆ

Polsat

Poranek u Żukowskich zaczyna się od awantury Jolki i Tomka. Spór dotyczy... palety cieni i zasad. Niedługo później portal plotkarski publikuje złośliwy artykuł, którego bohaterką jest nikt inny jak Kinga. Gdy Tomek dowiaduje się, że całe to zainteresowanie mediów jego matką zawdzięcza Jolce, wpada w całkiem uzsadnioną furię. Tymczasem wielu gości weselnych z objawami zatrucia zjeżdża do We-Medu. Personel placówki medycznej ledwie nadąża, a korytarze pękają w szwach od ilości chorych z problemami żołądkowymi. W tym całym zamieszaniu Filip utyka w zepsutej windzie z pewną bardzo ładną dziewczyną o imieniu Nikola. Niestety, dziewczyna także zaczyna źle się czuć... Natomiast Wadlewianie nie chcą wierzyć Róży. Są oburzeniu, że w tak okrutny sposób odgrywa się na Zenku. Wiktoria broni matki, ale nawet Olek jest zdania, że teściowa potrafi nagiąć prawdę do swoich celów. Na witrynie sklepu Róży ktoś wielkimi literami wymalowuje nieprzyjemne słowa. Konkretnie: „kłamliwa świnia„. Natychmiast pojawia się pytanie: kto był tak bezczelny? Problem w tym, że odpowiedź nie jest taka prosta. Czy uda się ustalić wandala?

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Derya z dumą wręcza zaliczkę za salon fryzjerski nowo poznanej kobiecie. Jest przekonana, że właśnie nabywa kurę znoszącą złote jaja... Tymczasem Sila, która przyszła z Hancer do siedziby holdingu, atakuje nieznajomego mężczyznę pod firmą. To wywoła szereg problemów i trudnych pytań... Z kolei Hancer kłóci się z Cihanem na temat fundacji. Engin decyduje się zabrać Silę do swojego domu. Mukadder domyśla się, kto ją szantażuje. Trwają przygotowania do kwesty.

G. 20:05

Uroczysko

TV 4

Dekoracje, światło i dym miały być hitem rewii mody w Uroczysku, a okazały się scenerią dla morderstwa z zimną krwią. Od ciosu w serce ginie 25-letni model – Rafał Strzelecki. Czy policjanci zdążą zabezpieczyć narzędzie zbrodni, zanim się ono... roztopi? Rozpoczyna się seria przesłuchań. Śledczym brak punktu zaczepienia do czasu, gdy okazuje się, że asystentka projektanta podkochiwała się w ofierze. Olek unika Laury jak ognia, aby w końcu podjąć bardzo ważną, życiową decyzję.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Ada czuwa przy pobitej Zoi . Nalepa jest przybity. Tymczasem Greg upokarza swoją żonę – rozlicza ją z zakupów i wyznacza karę za kupno kremu. Z kolei przerażony Smolny ze Sławkiem przyjeżdżają w miejsce, gdzie logował się telefon Basi. Marcelina wyznaje, że Sandra widziała jej artykuł. Krzysztof jest przekonany, że to Smoczyńska stoi za porwaniem. Wzywa też Andrzeja – ma natychmiast spisać listę ludzi, którzy chcą ich uciszyć. W tym czasie zamaskowany mężczyzna podaje nieprzytomnej Basi dożylnie jakiś narkotyk. Kluskowa prosi syna, żeby pomógł odkryć interesy Bożydara. Brygida wraz z teściem stawia się u notariusza – są tam przyszli wspólnicy Bożydara, Zdybicka i Baliszewski. Bożydar niespodziewanie chce wziąć na siebie koszty budowy restauracji. Zdybicka i Baliszewski się zgadzają. Brygidę bardzo to martwi.

eprasa.pl ddab90ccbe

KRZYŻÓWKA NR 135

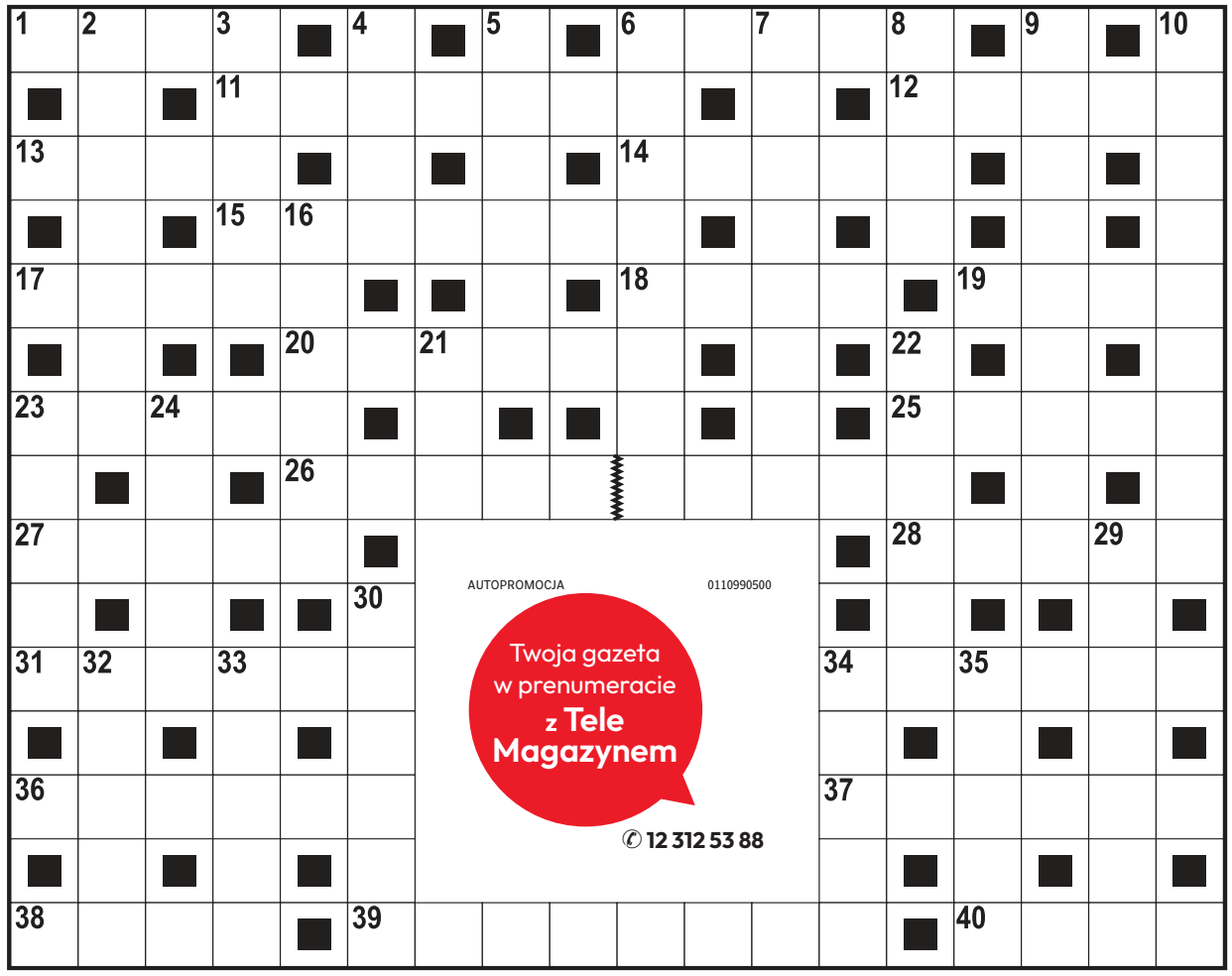

Poziomo:

1) „… miasto otwarte”, film Roberta Rosselliniego,
6) głodnemu na myśli (w porzekadle),
11) arena rycerskich turniejów,
12) powóz czteroosobowy z opuszczaną na dwie strony budą,
13) muzyka z Nowego Orleanu,
14) … Morricone, twórca muzyki filmowej,
15) odcień czerwieni jak roślina,
17) ułańska czapka, giwer,
18) postać odtworzona przez aktora,
19) stop miedzi z innymi metalami,
20) rzemieślnik wytwarzający uprzęże i siodła,
23) legendarny szewc, pokonał smoka wawelskiego,
25) szybki taniec towarzyski z lat 60-tych,
26) bylina o pływających liściach,
27) warzywa marynowane w occie,
28) komórka przewodząca wodę i soki roślinne,
31) pomieszczenie dla załogi na jachcie,
34) grzyb jadalny z lepką skórką,
36) pojedyncza lub mnoga,
37) strzelba myśliwska, fuzja,
38) surowiec do wyrobu piwa,
39) wagon kolejowy z miejscami do leżenia,
40) miasto znane z produkcji samowarów.

Pionowo:

2) skarbowy lub pocztowy,
3) drobna roślina zarodnikowa,
4) skrzynka w lokalu wyborczym,
5) metalowa listwa na drzwiach,
6) duży ptak z rodziny kurowatych,
7) wielki właściciel ziemski w Anglii,
8) duża, foremna bryła kamienna,
9) wywiad dziennikarza np. z politykiem,
10) stekowiec z Nowej Zelandii,
16) „duch” panujący w wojsku,
21) … Gibson, aktor z filmu „Waleczne serce”,
22) miejsce zatrzymywania się pociągów,
23) Michał, polski piosenkarz,
24) pionowa ściana grani,
29) okres trzech miesięcy,
30) protest robotników w fabryce,
32) uparte zwierzę, kłapouch,
33) czoło kolumny wojskowej,
34) groźna organizacja przestępcza,
35) ostry, przenikliwy dźwięk.

AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 134

S	■	K	■	P	A	L	C	E	L	I	Z	A	Ć	■	P	■	Ż		
Z	O	R	B	A	■	I	■	M	■	■	D	■	W	Ł	O	S	Y		
C	■	O	■	S	K	O	R	U	P	I	A	K	I	■	L	■	R		
Z	A	K	O	S	■	N	■	■	A	■	N	■	K	L	I	P	A		
Ę	■	U	■	A	■	E	F	E	N	D	I	■	Ł	■	C	■	N		
K	O	S	Z	T	E	L	A	■	■	R	E	M	A	N	E	N	T		
■	K	■	J	■	L	■	Z	O	L	E	■	O	■	A	■	I	■		
G	A	D	A	N	I	N	A	■	■	S	Z	T	A	L	U	G	A		
■	P	■	Z	■	Z							E	■	O	■	E	■		
W	I	E	D	Z	A							L	I	T	E	R	A		
Ą	■	L	■	B	■							■	N	■	R	■	B		
S	Z	E	R	Y	F							A	D	O	N	I	S		
A	■	G	■	T	■							■	E	■	E	■	U		
C	H	I	L	E	■							■	K	O	S	E	R		
Z	■	A	■	K	O	N	T	R	E	D	A	N	S	■	T	■	D		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

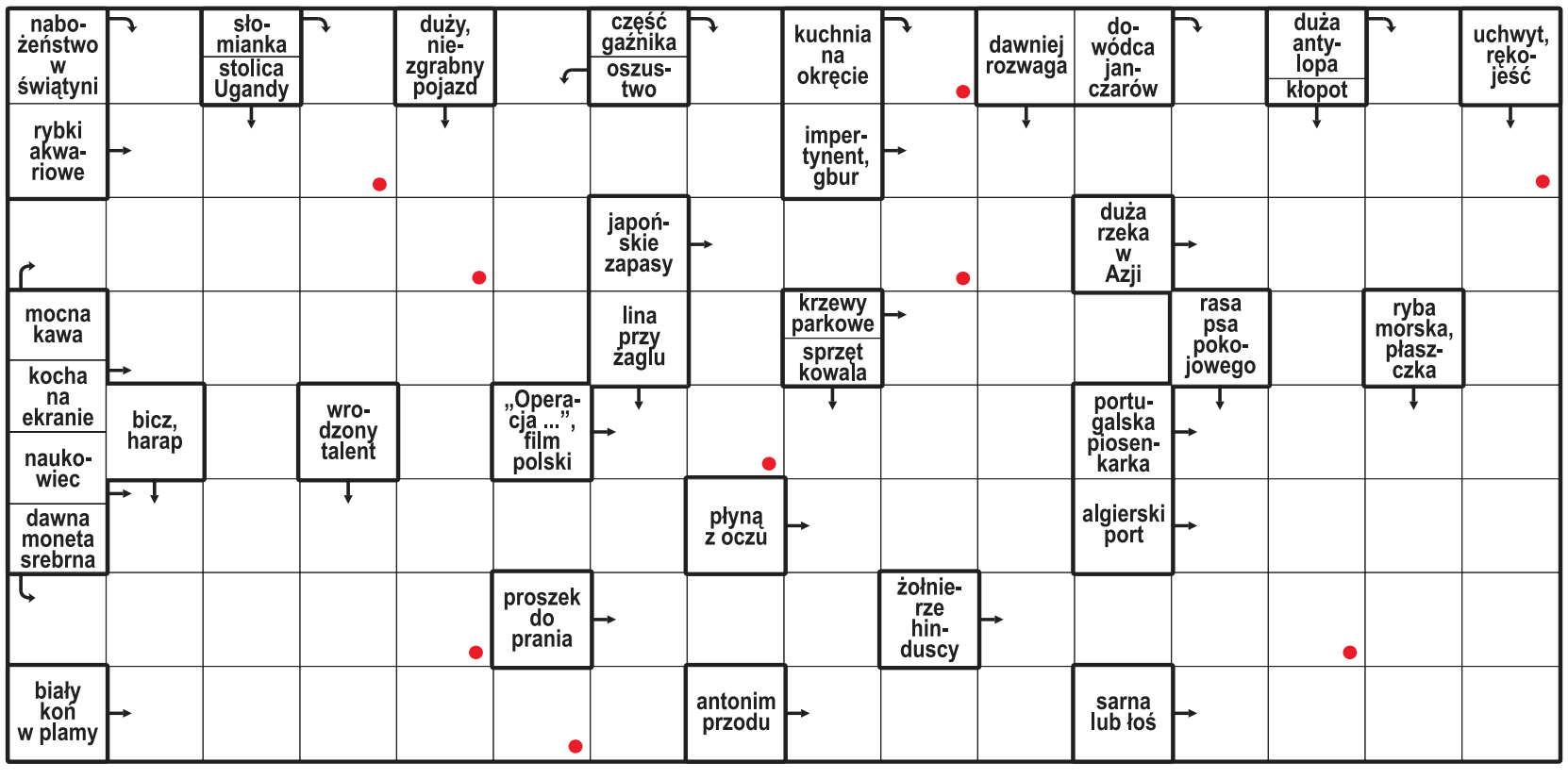

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KATAMARAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś działaj odważnie, ale nie spiesz się. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwość przyniesie Ci sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja porządkom i ważnym decyzjom. Horoskop na dziś radzi zaufać swojej intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na środę mówi, że nowa wiadomość otworzy przed Tobą drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj dziś o siebie i bliskich. Horoskop dzienny wróży, że ciepłe słowa poprawią atmosferę w domu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciąga uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i zrobić pierwszy krok ku celom.

Rak (22.06 - 22.07)
Skupienie pomoże Ci nadrobić zaległości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie unikaj dziś trudnej decyzji. Horoskop dzienny wróży, wróży że szczera rozmowa przyniesie Ci ulgę.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś sugeruje, by nie ignorować żadnych znaków.

Waga (23.09 - 22.10)
Twój pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop dzienny na środę radzi dać sobie szansę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie rezygnować z żadnych planów.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Potrzebujesz odrobiny swobody. Horoskop na dziś wróży, że nowe otoczenie pobudzi Twoją kreatywność.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie bój się marzyć, ale zrób też konkretny krok. Horoskop dzienny na środę mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

eprasa.pl ddab90ccbe

0011576995

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci

ś†p

Bolesława Kosiora

Radnego Miasta Krakowa od III do VIII kadencji
(w latach 1998-2024)
Wiceprzewodniczącego
Rady Miasta Krakowa w VII kadencji
W latach 1989-2004 współorganizatora i czynnego
działacza ruchu obywatelskiego
w Małopolsce i Krakowie
Przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego
miasta Krakowa dwóch kadencji
w latach 1997-2000 i 2001-2004
Pierwszego przewodniczącego Rady i Zarządu
Dzielnicy IV Prądnik Biały
Odznaczonego Srebrnym Krzyżem Zasługi,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia
W imieniu Radnych Miasta Krakowa

Jakub Kosek
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa

REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

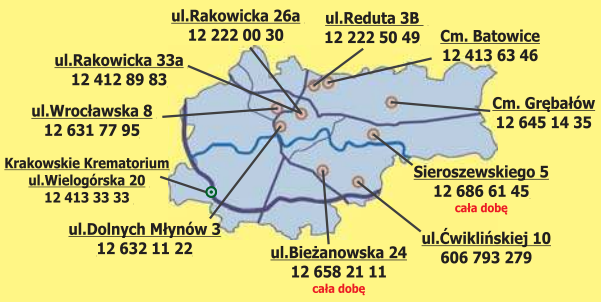

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011576256

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

STAROSTA OŚWIĘCIMSKI

zawiadamia

o wydaniu w dniu **31 sierpnia 2026 r.** decyzji Starosty Oświęcimskiego **Nr 5/26**, znak: **WAB.6740.5.2.2026.PB/SSz**, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Rozbudowa drogi gminnej nr 510423K ul. Pańskiej w Graboszycach na odcinku od km 0+000,00 do km 1+627,54 w ramach zadania "Budowa Zintegrowanej Sieci Tras Rowerowych w Województwie Małopolskim: VeloSkawa (VSk) – odcinek Ponikiewka–Podolsze" – odcinki 8, 9, 10 i 11"

na wniosek z dnia 6 lutego 2026 r., złożony przez Pana Pawła Polaczka, działającego na podstawie pełnomocnictwa z dnia 19 marca 2025 r. w imieniu Zarządu Województwa Małopolskiego, reprezentowanego przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie.

Projektowana inwestycja będzie realizowana w miejscowości **Graboszyce, gmina Zator, powiat oświęcimski, województwo małopolskie**, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 specustawy drogowej:
– nieruchomości podlegające podziałowi (w odniesieniu do nieruchomości podlegających podziałowi przed nawiasem podano numer działki po podziale przeznaczonej pod drogę, a w nawiasie numer działki przed podziałem):
38/4 (38), 41/29 (41/22), 46/75 (46/12), 41/23 (41/1), 46/83 (46/1), 46/77 (46/15), 41/25 (41/2), 46/71 (46/4), 46/89 (46/16), 46/86 (46/8), 46/73 (46/11), 46/79 (46/17), 46/81 (46/21), 50/11 (50/1), 52/3 (52), 108/30 (108/4), 108/34 (108/5), 108/37 (108/7), 108/32 (108/8), 113/8 (113/1), 573/3 (573), 579/62 (579/2), 579/65 (579/13), 579/67 (579/14), 579/69 (579/34), 580/104 (580/6), 580/106 (580/87), 580/112 (580/90), 580/108 (580/92), 580/110 (580/93), 581/148 (581/2), 581/150 (581/124), 710/7 (710/2), 726/135 (726/35), 726/138 (726/81), 726/127 (726/98), 726/141 (726/100), 726/129 (726/104), 726/131 (726/107), 726/133 (726/108), 727/15 (727/6), 46/87 (46/8), 46/90 (46/16), 580/113 (580/90), 581/151 (581/124);
– nieruchomości niepodlegające podziałowi, położone w całości w liniach rozgraniczających teren inwestycji:
46/18, 46/19, 46/20, 580/86, 580/89;

2) w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. e specustawy drogowej:
580/114 (580/90), 580/111 (580/93), 579/68 (579/14), 579/66 (579/13);

3) w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy zjazdów, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. h specustawy drogowej:
38/6 (38), 580/114 (580/90), 726/143 (726/100), 726/142 (726/100), 726/130 (726/104), 46/85 (46/1), 52/4 (52), 46/91 (46/16), 46/72 (46/4), 46/74 (46/11), 46/80 (46/17), 46/76 (46/12), 113/9 (113/1);

4) na nieruchomościach stanowiących tereny wód płynących, niezbędnych do czasowego zajęcia na podstawie art. 20a ust. 1 specustawy drogowej:
574/1, 574/2.

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia dotyczące w szczególności: zezwolenia na realizację wyżej wymienionej inwestycji drogowej, określenia linii rozgraniczających teren inwestycji, oznaczenia nieruchomości lub ich części, które z mocy prawa stają się własnością Gminy Zator z dniem, w którym decyzja stanie się ostateczna, zatwierdzenia podziału nieruchomości, zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego, określenia obowiązków budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu oraz budowy zjazdów, zezwolenia na wykonanie tych obowiązków i określenia związanych z nimi ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości, a także określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren inwestycji na **121. dzień od dnia, w którym decyzja stanie się ostateczna**.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.
Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy w siedzibie Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu – Wydziale Architektury i Budownictwa, ul. Wyspiańskiego 10 w Oświęcimiu, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z pracownikiem prowadzącym postępowanie, pod numerem telefonu **(33) 844 97 25** lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: **budownictwo@powiat.oswiecim.pl**.

Od decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem Starosty Oświęcimskiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy drogowej decyzję doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia się o jej wydaniu w drodze obwieszczenia zamieszczonego w Starostwie Powiatowym w Oświęcimiu oraz Urzędzie Miejskim w Zatorze, w Biuletynach Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

Ponadto zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Dla stron zawiadamianych w drodze obwieszczenia, zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie uważa się za dokonane **po upływie 14 dni od dnia publicznego obwieszczenia o wydaniu decyzji**.

Informuje się, że zgodnie z art. 18 ust. 1e specustawy drogowej, jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją wyda nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, wysokość odszkodowania za nieruchomość powiększa się o kwotę równą **5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego**.

eprasa.pl ddab90ccbe

SIATKÓWKA

Polskie siatkarki zagrają z Holandią o półfinał ME

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarek zagra w czwartek w ćwierćfinale mistrzostw Europy. Biało-Czerwone zmierzą się w Stambule z Holandią. W 1/8 finału Polki pokonały Portugalię 3:0.

Przed spotkaniem z Portugalią Biało-Czerwone miały za sobą doskonały występ w grupie A – nasze siatkarki wygrały wszystkie pięć spotkań, pokonując kolejno Węgry, Łotwę, Słowenię, Niemcy oraz gospodynie turnieju i obecne mistrzynie Europy – Turczynki. Portugalki rywalizowały natomiast w grupie C w Azerbejdżanie – do 1/8 finału kontynentalnego czempionatu awansowały z czwartego miejsca, mając na swoim koncie dwa zwycięstwa (z Hiszpanią i Rumunią) oraz trzy porażki (z Azerbejdżanem, Belgią oraz Holandią).

Nie obyło się bez kłopotów

Po raz ostatni oba zespoły spotkały się siedem lat temu na mistrzostwach Europy w Łodzi – w spotkaniu fazy grupowej Polska również wygrała 3:0. W spotkaniach z dużo niżej notowanymi rywalami Polkom często przytrafiały się kłopoty, nie inaczej było w poniedziałkowym starciu. 45. w rankingu FIVB Portugalia zagrała bez kompleksów i była bliska wygrania trzeciego seta.

W pierwszej partii Biało-Czerwone zaczęły od mocnego uderzenia i już na początku wygrywały 6:1. Ostatecznie triumfowały 25:18. Portugalki dobrze zaczęły drugą partię – prowadziły 7:3 i 11:7. Biało-Czerwone podkręciły tempo i znów wygrały pewnie do 17. Trzeci set zaczął się do prowadzenia Portugalii 6:0. Po autowych atakach Magdaleny Stysiak i Pauliny Damaske było już nawet 20:16 dla drużyny z Półwyspu Iberyjskiego. W tym momencie Lavarini sięgnął po drugą rozgrywającą Alicję Grabkę i Julię Szczurowską, co przyniosło oczekiwany skutek. Reprezentacja Polski wygrała trzecią partię 25:23.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

– Wiemy, czego się spodziewać po tym przeciwniku, znamy bardzo dobrze zawodniczki – powiedziała o rywalkach Katarzyna Wenerska

– Po to tak ciężko walczyłyśmy w grupie, żeby wyjść z pierwszego miejsca. Tak, żeby pierwsze spotkanie w fazie pucharowej nie było aż tak trudne. Najważniejsze, że skończyło się 3:0, bo to taki pozytywny kop na kolejny mecz – powiedziała po spotkaniu na antenie Polsatu Sport atakująca Szczurowska.

Nasze panie lepiej wejdą w mecz?

Teraz czas na ćwierćfinał. W nim w czwartek w Stambule Polki zagrają z Holandią, która wyeliminowała z turnieju Słowenię, wygrywając 3:2.

– Musimy zagrać inaczej niż z Portugalią, z drugiej strony my w takie mecze lepiej wchodzimy niż jak to miało miejsce w spotkaniu jednej ósmej finału. Gra Holandii jest bardziej poukładana niż Portugalii, której system gry jest trochę szalony. Wiemy, czego się spodziewać po tym przeciwniku, znamy bardzo dobrze zawodniczki, bo też często z nimi rywalizujemy – powiedziała Polsatowi Katarzyna Wenerska.

Po raz ostatni polskie siatkarki zmierzyły się z Holandią w czerwcu tego roku. W Lidze Narodów pokonały zespół Pomarańczowych 3:1. Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat obie reprezentacje mierzyły się aż 28 razy. Bilans tych spotkań to 18 zwycięstw Holandii i 10 Polski. Początek spotkania Polska–Holandia w czwartek o godz. 15.00.

W przypadku awansu nasze panie w półfinale mistrzostw Europy zmierzą się ze zwycięzcą meczu Włochy–Szwecja. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Koniec pewnej ery w futbolu. Leo Messi pożegnał się z reprezentacją Argentyny

Jakub Jabłoński

Lionel Messi zakończył reprezentacyjną karierę. 39-letni kapitan Argentyny podjął decyzję po ponad miesiącu od przegranego finału mistrzostw świata z Hiszpanią.

– Przysięgam wam, że zawsze dawałem z siebie wszystko – stwierdził zawodnik już teraz uznawany za jedną z największych legend futbolu. Messi z Argentyną osiągnął dosłownie wszystko. Wydawało się, że już cztery lata temu ogłosi tę trudną decyzję, gdy spełnił największe marzenie, „przechodząc grę" wygranym finałem mistrzostw świata w Katarze – z Francją po rzutach karnych. Legendarny Argentyńczyk zdecydował się jednak przedłużyć reprezentacyjną przygodę. Okazało się, że o kolejny (trzeci w karierze) finał najważniejszej imprezy globu. Podczas zakończonego w lipcu mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku znów wystrzelił formą i już na zawsze uciął spekulacje na temat rywalizacji o miano najwybitniejszego z Cristiano Ronaldo, którego na turnieju usunął w cień.

Do końca walka o najcenniejsze nagrody

Dotrwał wraz z zespołem aż do ostatniego meczu w turnieju, w którym zdecydowanie lepsza okazała się Hiszpania. Do wyłonienia kolejnego mistrza potrzebna była jednak dogrywka, a w niej decydujący okazał się gol Ferrana Torresa.

Na boiskach Ameryki Północnej Messi do końca walczył też o koronę króla strzelców i tytuł najskuteczniejszego strzelca mundialu w historii. W fazie grupowej zdetronizował w klasyfikacji wszech czasów Miroslava Klose, gdy ustrzelił hat tricka przeciwko Algierii oraz dublet przeciwko Austrii. Ostatecznie mundialowy licznik Lionela zatrzymał się na 21 trafieniach. W tym momencie lepszy w tej klasyfikacji jest tylko Kylian Mbappé (22 gole). Francuz w przegranym spotkaniu o brąz z Anglią zdobył dublet, zgarniając w pakiecie także drugą z rzędu koronę króla strzelców mistrzostw świata.

Messi zagrał w 207 meczach dla reprezentacji Argentyny, w których aż 125 razy trafiał do siatki. Długo nie mógł jednak sięgnąć po pierwszy puchar z drużyną narodową. Urodzony 24 czerwca 1987 roku w Rosario geniusz był już o krok od tego trofeum w Brazylii w 2014 roku, ale Argentyna przegrała w finale z Niemcami 0:1 – po dogrywce. Niewielkim pocieszeniem był fakt, że Argentyńczyk został wybrany najlepszym piłkarzem turnieju. Rok i dwa lata później Albicelestes ulegli Chile w finale Copa América.

Już raz się żegnał, ale... wrócił!

Po tej drugiej porażce jeden z kolegów z kadry relacjonował, że Messi załamał się i „płakał jak nigdy wcześniej". Zrezygnował wówczas z dalszej gry w drużynie narodowej, ale zmienił zdanie niespełna dwa miesiące później. Wrócił silniejszy, bo już w 2021 roku został mistrzem kontynentu – w finale Argentyna pokonała Brazylię 1:0 (po raz drugi cieszył się z wygranej w Copa America, ogrywając Kolumbię).

Piłkarz rywali Neymar, klubowy kolega Messiego z Barcelony, a później również z PSG, skomentował wówczas: – Nienawidzę przegrywać, ale ty, bracie, ciesz się tym tytułem. Futbol czekał na ten moment. ©℗

TENIS

Iga Świątek i Hubert Hurkacz awansowali do drugiej rundy US Open

Zbigniew Czyż

Iga Świątek i Hubert Hurkacz awansowali do drugiej rundy wielkoszlemowego US Open. Z turniejem w singlu pożegnała się już Maja Chwalińska.

W swoim pierwszym spotkaniu na kortach w Nowym Jorku, rozstawiona z numerem ósmym Świątek wygrała z Chinką Xiyu Wang 6:2, 6:3. Sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa, która US Open wygrała w 2022 roku, z pokonaniem Chinki nie miała najmniejszych problemów.

Kolejną rywalką Świątek będzie Nadia Podoroska. Argentynka w kwietniu wróciła do gry po ponad rocznej przerwie, na liście WTA jest obecnie 449. Z turnieju w grze singlowej odpadła już natomiast Maja Chwalińska (20.), która przegrała z Amerykanką Taylor Townsend 2:6, 3:6.

Do drugiej rundy awansowali Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz. Pierwszy wygrał z Serbem Hamadem Medjedoviciem 6:3, 6:3, 6:3, a jego rywalem w kolejnym spotkaniu będzie monakijski tenisista Valentin Vacherot. Hurkacz awans do drugiej rundy zapewnił sobie dzięki wygranej z Bośniakiem Damirem Dzumhurem 6:4, 4:6, 6:1, 6:1. W niej zmierzy się z Amerykaninem Benem Sheltonem. ©℗

FOT. IMAGO/IMAGENSHOP AGENCIA FOTOGRAFICA

Rywalem Huberta Hurkacza w drugiej rundzie wielkoszlemowego turnieju tenisowego US Open będzie Amerykanin Ben Shelton

eprasa.pl ddab90ccbe

SPORT

• **Wkrótce początek sezonu** Tauron Hokej Ligi - 15.09 do walki przystąpią Comarch Cracovia, Unia Oświęcim i Podhale N. Targ

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wojna domowa w Cracovii - Elżbieta Filipiak kontra władze klubu

Jacek Żukowski

Wiele dzieje się w Cracovii i nie chodzi tu o sprawy boiskowe. Chodzi o te, które rozgrywają się w gabinetach, a nawet poza nimi...

Po przejęciu klubu w sierpniu zeszłego roku przez Roberta Platka (80 procent akcji) Filipiak przez długie miesiące nie zabierała głosu. Ba, przejęła stery w klubie zostając jego prezesem w styczniu po dymisji Mateusza Dróżdża. Wytrzymała na stanowisku nieco ponad miesiąc, usuwając się w cień i nie pełniąc już żadnej roli decyzyjnej w klubie, gdyż twierdziła, że nie ma przestrzeni na współpracę z właścicielem, jej wizja rozwoju klubu była odmienna. Teraz zabrała głos i to mocny.

- Jest mi smutno, że miałam rację, wolałbym jej nie mieć - mówiła Elżbieta Filipiak. - Jest gorzej. Pomimo zasadniczych różnic z panem Platkiem, pojawił się problem prawny, spółka nie posiada zarządu ani Rady Nadzorczej. Zawnioskowałam do akcjonariusza głównego o zwołanie walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Może to zrobić osoba, która posiada 50 procent akcji. Jestem zmuszona zawnioskować o kuratora dla spółki. To jest tak, jakby w pracy nie było dyrektora.

I dalej Filipiak mówiła o chaosie panującym w klubie.

- Spółka nie ma Rady Nadzorczej, bo została ona powołana na poprzednią kadencję do 2025 r. włącznie. Wygasa ona wraz z odbyciem walnego zgromadzenia zatwierdzającego sprawozdanie. Odbyło się ono 8 lipca, a na walnym jedyną powołaną osobą był pan Curyło. Z mocy prawa kadencja wygasła, więc wystąpiłam o uzupełnienie RN i zwołania walnego. Spółka nie posiada urzędującego prezesa, ten samozwańczy jest tylko wiceprezesem. RN nie miała kompetencji do powoływania tego prezesa. Musiałam zareagować. W statucie spółki jest zapis, że zarząd musi liczyć od 2 do 4 członków, a teraz jest jeden.

Mówiła też o kwestiach finansowania klubu.

- Według mojej wiedzy żadnych pieniędzy na rozwój klubu nie ma. Klub jest obsługiwany finansowo według deklaracji, wystarczy pieniędzy do końca roku. Wszyscy zawodnicy, którzy byli do sprzedania, poza Hasicem, zostali sprzedani.

FOT. CRACOVIA.PL

W styczniu była jeszcze sielanka... Elżbieta Filipiak jako prezes Cracovii i Murat Colak jako jeden z dwóch wiceprezesów

Czy Elżbieta Filipiak bierze pod uwagę możliwość odkupienia klubu?

- Rozważam taką możliwość ze względu na dobro klubu. Mam wrażenie, że akcjonariusz większościowy nie ma pomysłu, co zrobić z klubem. Może mu się wydawało, że klub jest samofinansujący się. Robercie Platek, zastanów się, czy nie sprzedać klubu!

Na odpowiedź Cracovii nie trzeba było długo czekać.

Klub ma prawidłowo powołaną i funkcjonującą Radę Nadzorczą. Wobec odwołania lub rezygnacji wszystkich dotychczasowych Członków Rady Nadzorczej w marcu 2026 r. doszło do powołania nowego składu Rady Nadzorczej na nową kadencję. Brak jest zatem podstaw do przyjęcia, że doszło do wygaśnięcia kadencji Członków Rady Nadzorczej wraz z odbyciem Walnego Zgromadzenia w lipcu 2026 r. Nie jest zatem prawdą, że „Spółka nie ma Rady Nadzorczej, bo została ona powołana na poprzednią kadencję do 2025 r. włącznie. Wygasa ona wraz z odbyciem walnego zgromadzenia zatwierdzającego sprawozdanie. Odbyło się ono 8 lipca, a na walnym jedyną powołaną osobą był pan Curyło. Z mocy prawa kadencja wygasła, więc wystąpiłam o uzupełnienie RN i zwołania walnego.". Zwrócić również należy uwagę, że Pani Elżbieta Filipiak była reprezentowana w 2026 r. na Walnych Zgromadzeniach Klubu, na których były podejmowane uchwały dotyczące składu Rady Nadzorczej. Pani Elżbieta Filipiak nigdy nie zgłaszała zastrzeżeń co do skuteczności powołania Członków Rady Nadzorczej.

Klub zaprzecza, że w Klubie nie ma urzędującego Prezesa. W dniu 21 sierpnia 2026 r. sąd rejestrowy dokonał wpisu Pana Murata Çolaka jako Prezesa Zarządu Klubu. Wcześniej Pan Murat Çolak pełnił obowiązki Członka Zarządu Klubu. Nie jest zatem prawdą twierdzenie Pani Elżbiety Filipiak jakoby „Spółka nie posiada urzędującego prezesa, ten samozwańczy jest tylko wiceprezesem. RN nie miała kompetencji do powoływania tego prezesa". Wobec złożenia przez Pana Davida Amdurera rezygnacji z funkcji Członka Zarządu obecnie Rada Nadzorcza Klubu podejmuje działania w celu powołania nowego Członka Zarządu.

Odnosząc się do twierdzenia Elżbiety Filipiak, że zawnioskowała do „akcjonariusza głównego o zwołanie walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Może to zrobić osoba, która posiada 50% akcji. Jestem zmuszona zawnioskować o kuratora dla spółki." wskazujemy, że pismo zawierające kierowaną do Większościowego Akcjonariusza prośbę Pani Elżbiety Filipiak o zwołanie walnego zgromadzenia zostało złożone dopiero w dniu 27 sierpnia 2026 r. i według wiedzy Klubu jest obecnie analizowane przez Większościowego Akcjonariusza. Nie jest zatem prawdą twierdzenie Pani Elżbiety Filipiak, że jej wniosek „nie został zaakceptowany" przez Większościowego Akcjonariusza.

lub stanowczo zaprzecza twierdzeniom Pani Elżbiety Filipiak, zgodnie z którymi „Według mojej wiedzy żadnych pieniędzy na rozwój klubu nie ma. Klub jest obsługiwany finansowo według deklaracji, wystarczy pieniędzy do końca roku. Wszyscy zawodnicy, którzy byli do sprzedania, poza Hasicem, zostali sprzedani.". Sytuacja finansowa Klubu jest stabilna, co potwierdzają m.in. ostatnie ruchy transferowe i nowi zawodnicy, którzy dołączyli do zespołu.

Wbrew sugestiom i oczekiwaniom przedstawionym w wywiadzie z dnia 31 sierpnia 2026 r., według wiedzy Klubu Większościowy Akcjonariusz stanowczo wyklucza możliwość sprzedaży posiadanych akcji Klubu Pani Elżbiecie Filipiak.

Z uwagi na okoliczności wskazane powyżej Klub będzie domagał się od Pani Elżbiety Filipiak sprostowania nieprawdziwych informacji, które mogą naruszać dobre imię i renomę Klubu oraz Większościowego Akcjonariusza oraz powodować wymierne szkody po stronie Klubu. W przypadku braku opublikowania sprostowania Klub podejmie dalsze działania prawne".

Na czwartek zaplanowano posiedzenie Rady Nadzorczej, która może dokonać wyboru członka zarządu klubu.

Z pewnością na tym nie skończy się ta wojna Filipiak z obecnymi władzami, mogą być kolejne bitwy, w grę wchodzą względy ambicjonalne.

Z kolei na piątek Canal + Sport awizuje rozmowę z Robertem Platkiem, która została nagrana przed wywiadem z Filipiak.

©℗

PIŁKA NOŻNA, PUCHAR POLSKI

Cracovia gra ze Zniczem. 19 lat temu był już taki mecz

Jacek Żukowski

Cracovia zagra dziś w Pruszkowie o godz. 17.30 ze Zniczem w meczu 1/32 finału Pucharu Polski. 19 lat temu też doszło do takiego starcia i „Pasy" wygrały 5:2. Co ciekawe, w zespole gospodarzy grał... Robert Lewandowski.

- Pamiętam, że wszedł na to spotkanie z ławki – wspomina uczestnik tamtego spotkania, były świetny zawodnik „Pasów" Dariusz Pawlusiński. – Wiśniewski grał od początku, a Robert go zmienił. Wtedy był dla nas anonimowym piłkarzem, szczupły, nie rzucał się w oczy, choć już wtedy widać było, że potrafi utrzymać się przy piłce. Od tego czasu przerzucił tony ciężarów na siłowni i teraz jest potężny. Cieszę się, że dane mi było zagrać przeciwko takiemu zawodnikowi. Nikt nie przypuszczał, że on zrobi taką karierę.

Lewandowski grał w Zniczu w latach 2006–2008, a odchodził z niego do Lecha Poznań jako król strzelców. Jego kariera nabierała rozpędu, mistrzostwo Polski z Lechem, mistrzostwa Niemiec z Borussią Dortmund i Bayernem, Liga Mistrzów, mistrzostwo Hiszpanii z Barceloną, tytuły króla strzelców. Bogata kariera w reprezentacji Polski. Zresztą można by tak wymieniać bez końca. Ten skromny chłopak ze Znicza zawojował piłkarski świat.

„Lewy" z Cracovią mierzył się jeszcze czterokrotnie w barwach Lecha, zanotował wtedy 2 wygrane remis i porażkę. Zdobył przeciwko niej jednego gola w 2010 w wygranym 3:1 meczu. Po tym sezonie król strzelców ekstraklasy odszedł do Borussii Dortmund.

Wracając do korzystnego dla Cracovii wyniku meczu z ówczesnym III-ligowcem (5:2), to dwukrotnie do siatki trafił Pawlusiński.

- Jak przez mgłę pamiętam ten mecz, prowadziliśmy 2:0, ale rywale „złapali" nas na 2:2, ale udało się nam przechylić szalę na swoją korzyść – ja zdobyłem drugiego gola po rajdzie i sytuacji sam na sam z bramkarzem.

„Pasy" zagrały wtedy systemem 1-3-4-3 z Pawlusińskim jako jednym z napastników. - Różnie bywało z tymi systemami – mówi były zawodnik Cracovii. – Trener Stefan Majewski wprowadzał różne zmiany. Udało się nam awansować dalej więc z tymi zmiany były na plus. ©℗

eprasa.pl ddab90ccbe